

NOWINY RZESZOWSKIE

Rzeszów, środa 9 listopada 1960 r.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nr 267 (3550)

Wyd. A

Nakład 51.268

Przyjmowanie skarg i wniosków wszystkich organów administracji państwowej

(Pismo okólne prezesa Rady Ministrów)

WARSZAWA

W ślad za uchwałą Rady Ministrów z 13 października br. o organizacji przyjmowania i rozpatrywania skarg i wniosków ukazało się ostatnio pismo okólne prezesa Rady Ministrów w tej samej sprawie.

Jak wiadomo, uchwała z 13 października — o której obszernie informowaliśmy — jest aktem wykonawczym do nowego Kodeksu Postępowania Administracyjnego, który wchodzi w życie z początkiem przyszłego roku. Uchwała ta ustala szczegółowo obowiązki urzędów, biur, instytucji oraz przedsiębiorstw uspołecznionych w zakresie przyjmowania skarg i wniosków a także precyzuje uprawnienia obywateli w tym zakresie.

Wydane obecnie pismo okólne przypomina, że wszystkie organy administracji państwowej zobowiązane są do przyjmowania obywateli w sprawach skarg i wniosków.

Marszałek Sejmu Czesław Wycech w Rzeszowie

W dniu wczorajszym przybył do Rzeszowa marszałek Sejmu i wiceprezes NK ZSL Czesław Wycech. W godzinach popołudniowych spotkał się on z aktywem wojewódzkim i powiatowym ZSL. W czasie spotkania wygłosił odczyt pt. „Rola i znaczenie postępowych i wstecznych tradycji w ruchu ludowym”.

Na 1120 statkach powiewa polska bandera

GDANSK
Do portu w Gdyni przyplynał nowy, zbudowany w Danii dla Polskich Linii Oceanicznych statek „Zeromski”. Wyruszy on wkrótce w swój pierwszy rejs eksploatacyjny do portów Południowej Ameryki. M/s „Zeromski” jest nowoczesnym drobnicowcem o nośności 8500 DWT.
Jest to 16 statek handlowy, na którym w tym roku podniesiono polską banderę.
Stan naszej floty w dniu 1 bm. wyniósł 1120 jednostek morskich, a więc statków handlowych, rybackich, pasażerskich i pomocniczych o łącznym tonażu ok. 350 tys. DWT (ok. 670 tys. BRT).

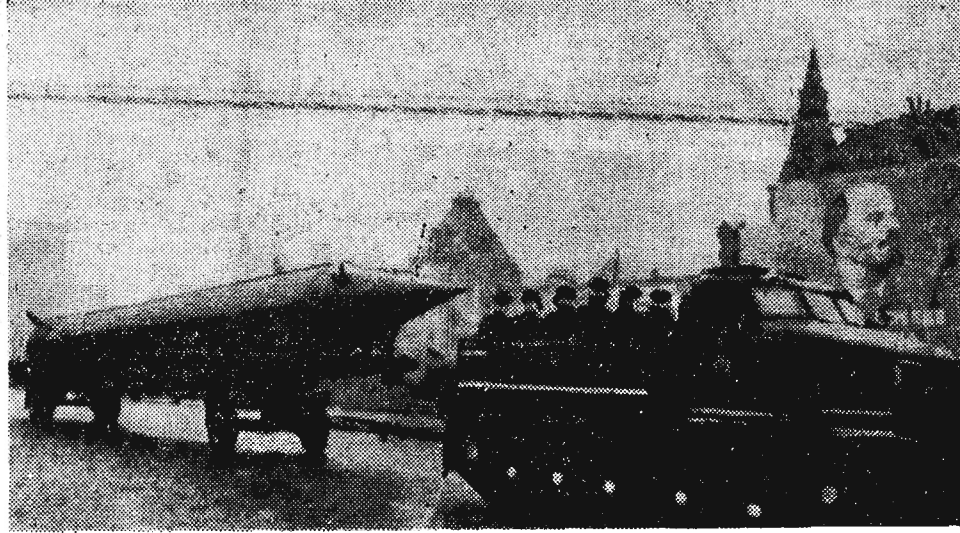
Drugi zbór malin

W Przemyślu, w ogródku należącym do ob. Karaby przy ul. Żwirki i Wigury obserwować można rzadkie zjawisko — owocujące o tej porze maliny. Wyglądem oraz wielkością owoce w niczym nie ustępują malinom z lipca. (z)

Ministrowie i kierownicy urzędów centralnych lub ich zastępcy zostali zobowiązani do osobistego przyjmowania obywateli zgłaszających się w tych sprawach. Przyjęcia powinny odbywać się raz w tygodniu, przy czym pismo podkreśla, że dniem przyjęcia obywateli przez ministrów i kierowników urzędów centralnych powinien być poniedziałek, zgodnie z dotychczasową praktyką i dziesięcioletnią tradycją.

Przewodniczący prezydiów rad narodowych, powinni przyjmować obywateli w sprawach skarg i wniosków w określonych dniach, najbardziej dogodnych dla ogółu obywateli, np. w dni targowe.

Pismo stwierdza dalej, że w siedzibach prezydiów wszystkich gromadzkich, osiedlowych, miejskich, powiatowych i dzielnicowych rad narodowych należy w widocznym miejscu wywiesić informację o tym, w jakich dniach i godzinach przyjmują obywateli w sprawach skarg i wniosków. (Ciąg dalszy na str. 2)



Serdeczne staropolskie „Sto lat” dla artystów radzieckich

Artyści Opery i Baletu, Filharmonii i Konserwatorium Lwowskiego bawiący w tych dniach na Rzeszowszczyźnie pozostawili wśród licznych mieszkańców naszego województwa niezapomniane wrażenia.

Szczególnie urzekające były występy solistki z Filharmonii lwowskiej Walentyny Panowej oraz kwartet instrumentalny tejże Filharmonii pod kierownictwem Konstantego Sokolowa. Wszystkie zresztą punkty bogatego programu były bardzo serdecznie przyjęte przez publiczność. Dużo brawa zebrał m. in. duet baletowy w wykonaniu solistki Opery i Baletu ze Lwowa Emilii Rozenbach oraz solisty

tej Opery Astandila Dzenaźadze, zwłaszcza w tańcu klasycznym z baletu „Fontanna Bachczyseraja”. Szczególne słowa uznania należą się również Idzie Polak (starszy wykładowca Konserwatorium Lwowskiego), która akompaniowała program oraz konferansjerowi Teatru „Przykwo” Ukraińskiej Republiki — Sergiuszowi Charczenko.

Nasi mili goście spędzili swój parodniowy pobyt na Rzeszowszczyźnie bardzo pracowicie. Dali oni bowiem szereg występów m. in. koncert w Jarosławiu, następnie wzięli udział w akademii z okazji 43 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej w Glinniku Mariampolskim. W dniu 7 bm. zaś o godz. 13 w sałi kina „Swit” gościli wśród młodzieży szkolnej dając koncert pod nazwą „Jesień Przyjaźni”. Wieczorem tego samego dnia wystąpili w sałi Domu Kultury na Osiedlu. W ostatnim dniu swojego pobytu, tj. 8 bm. artyści radzieccy dali swój program w Domu Kultury w Mielcu.

Za tak pracowite dni i przepełnione wrażeniami, jakie pozostawili artyści życzymy naszym miłym gościom serdecznych staropolskich „Sto lat”.

(ger)

OBCHODY 43 ROCZNICY REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ W MOSKWIE
Moskwa 7 listopada 1960 r. Fragment defilady oddziałów rakietowych na Placu Czerwonym.
CAF — radiofoto

W Stanisławskim — miejscu krwawej pacyfikacji odsłonięto pomnik

W ostatnią niedzielę odbyła się w Stanisławskim (pow. Kolbuszowa) uroczystość odsłonięcia pomnika i tablicy pamiątkowej ku czci mieszkańców pomordowanych w roku 1943 przez Niemców.

Nagrody WRN za osiągnięcia sportowe

Ostatnio Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej za wybitne osiągnięcia sportowe w ramach nagród rzeczowych przyznało FKS „Stal” w Mielcu za zdobycie awansu do I ligi kwotę 15 tysięcy złotych oraz ZKS „Stal” za zdobycie drużynowego mistrza Polski na żużlu w 1960 r. kwotę 10 tys. złotych.

Deszcz na zawołanie...

Znane nie tylko w naszym województwie, ale i na rynkach Warszawy, Krakowa i innych miast z dostaw pięknych kwiatów i warzyw — Państwowe Gospodarstwo Rolne w Charzewicach (pow. Tarnobrzeg) instaluje w swoim gospodarstwie tzw. sztuczną deszczownicę. Będzie to urządzenie, które nie tylko ułatwi pracę miejscowym ogrodnikom, ale stworzy lepsze warunki wegetacji uprawianych roślin i kwiatów. Trzeba dodać, że urządzenie to jest potrzebne, ponieważ PGR użytkuje 274 ha powierzchni. Natomiast uprawy pod szkłem prowadzi się na 4.600 m kw. Ponadto, że jesienią w swe posiadanie okoliczne pola, w gospodarstwie PGR kwitną fiołki alpejskie, goździki, chryzantemy itd. Przygotowywana jest też na zimę patia (około 7 tys. szt.) azali o ślicznych kwiatkach, które

ozdobią nasze mieszkania dopiero w styczniu. Na ten okres pielęgnuje się też goździki i... pomidory. Chociaż te ostatnie znajdują się w handlu dopiero pod koniec marca, już teraz rosną w doniczkach, a wkrótce zostaną przesadzone w ziemię.
W roku bieżącym gospodarstwo w Charzewicach na warzywach i kwiatkach zarobiło „tylko” 1 mln 34 tys. zł. (b-a)

Na zdjęciu: Cukier polski na statku „The nana” popłynię do Turcji.

CAF — fot. Uklejewski



8 cm. obchodzona była 50 rocznica śmierci Lwa Tolstojaja. Jasna Polana — miejscowość, w której pisarz spędził większość życia.
Na zdjęciu: Dom Tolstojaja — zamieniony obecnie na muzeum.
Fot — CAF

Kolorowe potoki w Tatrach

ZAKOPANE
Od dłuższego czasu prowadzi się w Tatrach intensywne badania ich geologicznej i hydrogeologicznej budowy. Ostatnio, uczeni katedry hydrogeologii Uniwersytetu Warszawskiego, którzy chcą zgłębić tajemnice przepływu wód pod Tatrami, uczynili pierwsze próby barwienia potoków farbą pochodzenia organicznego, tzw. fluorescencyjną. Taka metoda pozwala na ustalenie miejsc, w których wypływają potoki górskie. Często bowiem rwały potok nagle znika pod ziemię i nie można ustalić, gdzie wypływa.

Na podstawie stopnia rozrzedzenia farby uczeni orientują się również, czy potok płynący pod skałami został wzbogacony przez jakieś podziemne dopływy, czy też nie, a to z kolei rzuca światło na hydrologiczną budowę całych partii gór.
Próbne barwienie potoków zastosowano w rejonie Czerwonych Wierchów. Ponieważ metoda ta przyniosła dobre wyniki, będzie się ją stosować do dalszych badań.

MERKURY między Słońcem a Ziemią

LONDYN
Obserwatoria astronomiczne Europy zachodniej obserwowały w poniedziałek po południu interesujące zjawisko. Planeta Merkury znalazła się bezpośrednio między Słońcem a Ziemią i widoczna była jako ciemny punkt na tarczy słonecznej. Mimo niezbyt korzystnych warunków meteorologicznych, stacje naukowe dokonały szeregu ciekawych obserwacji.
Jak obliczyli uczeni, następna okazja do obserwowania takiego zjawiska nastąpi dopiero w maju 1970 roku. Merkury jest — jak wiadomo — planetą najbardziej zbliżoną do Słońca, a średnica jego wynosi 4.800 km.

CIEKAWOSTKA

PIESZO Z SYBERII DO SZOŁOCHOWA

Już ponad rok wyszedłszy z Omska, podróżuje pieszo po Związku Radzieckim 62-letni emerytowany urzędnik — Aleksiej Polikarpow. Tęsa jego wędrówka wyniósł ponad 16 tys. km. Prawie połowę dro-

DNIA

gi ma on już za sobą. Przeszedł Syberię, środkową część ZSRR, kraje nadbałtyckie i dotarł do Ukrainy.
Ostatnio Polikarpow udał się z Win-

nicy do Kiszyniowa skąd pójdzie przez Krym do Rostowa. Niezwykle turystyczny planuje także do stolicy Wschodniej i złożyć wizytę wybitnemu pisarzowi Szołochowowi.
Polikarpow będzie jeszcze wędrował przez ZSRR co najmniej rok.

Włoskie wybory samorządowe Wybory w Stanach Zjednoczonych

Umocnienie partii lewicowych — poważne osłabienie skrajnej prawicy

RZYM

We wtorek rano opublikowano wyniki wyborów do samorządów prowincjonalnych przeprowadzonych w 77 prowincjach na ogólną liczbę 92 (w 15 prowincjach wybory zostały przeprowadzone poprzednio). Oto ich wyniki:

Nazwa partii	Rok 1960		1956	1958
	liczba głosów	procent	procent	procent
Chadecja	10.021.718	40,3	38,6	42,33
Komuniści	6.085.788	24,5	35,4	23,06
Socjaliści	3.580.348	14,4	—	14,65
Socjaldemokraci	1.426.363	5,7	7,5	4,67
Republikanie	319.978	1,3	1,2	1,34
Liberalowie	998.504	4,0	4,2	3,36
Monarchiści	715.499	2,9	3,1	4,73
Neofaszyści	1.473.835	5,9	7,9	4,81
Inni	240.531	1,0	1,8	1,16
Niezależni centrum	—	—	0,3	—

Ostatnia kolumna dotyczy wyborów powszechnych w 1958 roku. W wyborach samorządowych w roku 1956 w wielu prowincjach neofaszyści zgłosili wspólne listy z monarchistami.

Jak wynika z powyższej tabeli, nastąpiło poważne umocnienie Partii Komunistycznej w porównaniu z wyborami powszechnymi 1958 roku, a także umocnienie obu partii lewicowych — komunistów i socjalistów — w porównaniu z poprzednimi wyborami samorządowymi. W obecnych wyborach obie partie otrzymały łącznie 38,9 procent głosów, podczas gdy w wyborach poprzednich łącznie 35,4 proc.

Równocześnie nastąpiło poważne osłabienie skrajnej prawicy. W roku 1956 neofaszyści i monarchiści otrzymali 11 proc. głosów, w 1958 roku — 9,3 proc., obecnie zaledwie 8,8 proc. Zdaniem obserwatorów, obie te partie utraciły głosy na rzecz liberalów i chadecjów. Jeśli chodzi o tę ostat-

nią partię, utraciła ona pewną liczbę głosów w porównaniu z 1958 rokiem — głosy te przypuszczalnie przypadną liberalom, którzy równocześnie umocnili swe pozycje w porównaniu z ostatnimi wyborami powszechnymi. Socjaldemokraci wreszcie w porównaniu z poprzednimi wyborami samorządowymi utracili poważną liczbę głosów, lecz odzyskali ich część w porównaniu z ostatnimi wyborami do parlamentu.

Interesujące jest pytanie, skąd pochodzą nowe głosy komunistów? Niewątpliwie część ich przyrostu należy przypisać temu, że niektórzy wyborcy socjalistyczni oddali swe głosy na WLPK, z chwilą gdy pozostała ona jedyną zdecydowanie opozycyjną partią lewicową, bowiem Partia Socjalistyczna proklamuje swoją gotowość współpracy z rządem w ramach rozwiązania centro-lewicowego. Jednakże przytaczając część przyrostu należy przypisać „młodemu wyborcom” po raz pierwszy biorącym udział w wyborach od roku 1956 czy 1958. Jak wiadomo, w obecnych wyborach wzięło udział około 1 miliona „młodych wyborców”.

Azkołwiek w obecnej chwili brak jeszcze danych dotyczących wyborów do samorządów gminnych (przypominamy, że w Włoszech pojęcie gminy odnosi się tak do wsi, jak i do miast, nawet największych), należy przypuszczać, że znakliwe w nich odbicie ta sama tendencja, co w wyborach prowincjonalnych. W praktyce oznacza to, że w wielu wypadkach nowe gminy zdobył dla siebie liberali, a także w wielu umocnił się chadecja, która również w porównaniu z poprzednimi wyborami samorządowymi dokonała postępu.

Przyjmowanie skarg i wniosków

(Ciąg dalszy ze str. 1)

wniosków również przewodniczący właściwych prezydium rad narodowych wyższych stopni. Uchwała Rady Ministrów z 13 października br. zobowiązała ministrów, władze centralne organizacji zawodowych, samorządowych, spółdzielczych i innych organizacji społecznych, wykonujących czynności z zakresu administracji państwowej, do wydania przepisów szczegółowo ustalających tryb przyjmowania skarg i zażaleń w podległych sobie organach. Pismo okólne stwierdza, że przepisy te muszą być wydane w takim terminie, który umożliwi zapoznanie się z nimi przez wszystkie podległe organy instytucji i placówki w odpowiednim czasie, przed 1 stycznia 1961 roku.

Pismo zawiera również postanowienia umożliwiające Urzędowi Rady Ministrów systematyczną kontrolę działalności wszystkich organów administracji państwowej w zakresie przyjmowania skarg i wniosków.

NOWY JORK

We wtorek od rana trwały w Stanach Zjednoczonych wybory nowego prezydenta kraju. Oprócz głowy państwa Amerykanie wybierali też dnia także wiceprezydenta, wszystkich członków Izby Reprezentantów (437), jedną trzecią (34) członków Senatu, 27 gubernatorów oraz różnych trzeciejszych urzędników, poczynając od szeryfów, a na rakarczach kończąc.

We wschodnich stanach USA wtorek był dniem pogodnym. Dla środkowego zachodu meteorolodzy przewidywali trochę śniegu i deszczu. Według przypuszczeń z wtorku rano, w głosowaniu miało wziąć udział od 65 do 70 milionów ludzi — spośród 107 milionów uprawnionych.

W przewidywaniach wyniku wyborów prezydenta, większość obserwatorów oraz trzy czwarte ankiet dawało zwycięstwo demokracji Kennedy'emu nad republikaninem Nixonem. Przewaga Kennedy'ego zmniejszyła się jednak w ostatnich dniach, zaś ostatnia ankietą, jaką opublikowano, sporządzona

kańskiego stanu New Hampshire. Ogłosiły one wyniki wkrótce po północy.

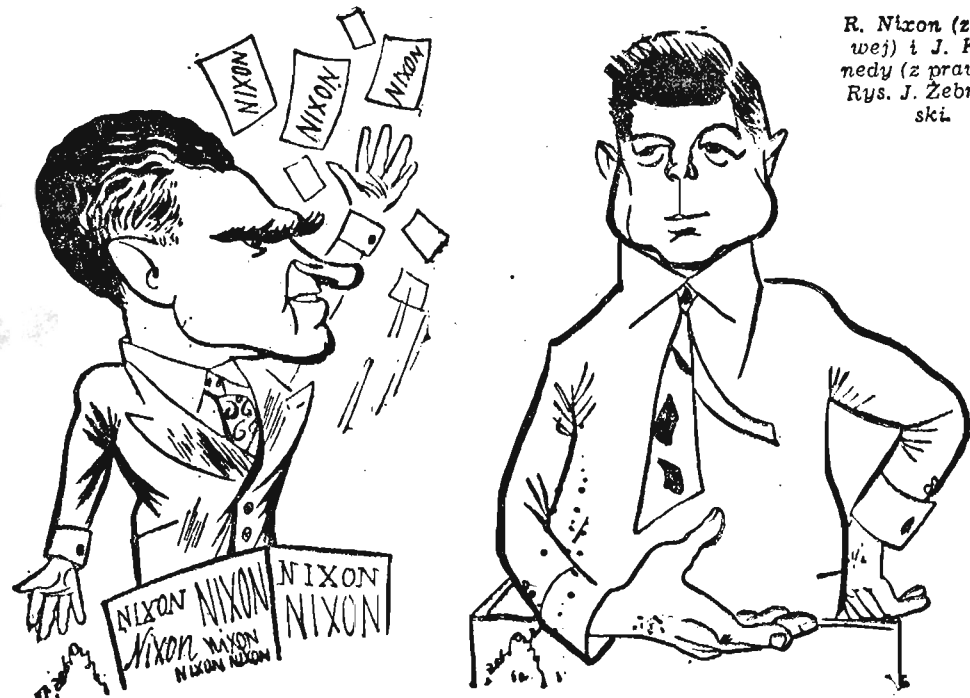
Normalnie w całych Stanach lokale wyborcze otwarto około godziny szóstej rano (w południe naszego czasu) i miało zamknąć o dziewiętej wieczorem (to jest zależnie od części USA, o trzeciej, czwartej, piątej lub szó-

czasu). Jeśli jednak przewaga zwycięzającego będzie niewielka, rezultat wyborów opóźni się o kilka godzin.

Wyborcy nie głosują bezpośrednio na Nixona czy Kennedy'ego, lecz na republikańską lub demokratyczną listę elektorów, którzy dopiero potem (19 grudnia) wybiorą prezydenta. Elektorzy danej listy głosują oczywiście na kandydata swej partii, chociaż konstytucja pozwala im oddać głos na oponenta.

W każdym stanie wszystkie głosy elektorские przypadają temu kandydatowi, który uzyska zwykłą, choćby najbardziej minimalną przewagę głosów wyborczych.

W roku bieżącym Amerykanie wybiorą 537 elektorów,



R. Nixon (z lewej) i J. Kennedy (z prawej) Rys. J. Żebrowski

Zgromadzenie Ogólne NZ rozpoczęło debatę nad sytuacją w Kongo

NOWY JORK

Premier Konga Lumumba opublikował w poniedziałek po południu deklarację, w której wzywa ONZ do respektowania parlamentu kongijskiego. Premier Lumumba stwierdza, że parlament odzwierciedla wolę narodu kongijskiego. Rząd, parlament i naród kongijski pragną, aby Zgromadzenie Ogólne NZ i sekretarz generalny NZ wzięli to pod uwagę.

Premier Lumumba stwierdza absolutną prawdziwość raportu Dayala, który przedstawia „rzeczywisty układ stosunków w kraju”.

Raport Dayala podkreślający anarchię i chaos w Kongo oraz kompromitujący wszystkich obecnych pretendentów do rządzenia Kongo, wzmógł wśród wielu delegacji tendencje do jakiegoś pojednania między zwalczającymi się grupami i przy-

wrócenia działalności parlamentu. Raport jakkolwiek nie uznaje również Lumumba, pośrednio przyczynił się do wzrostu przekonania, że bez jego powrotu, niemożliwa jest normalizacja sytuacji w Kongo.

Na wniosek przedstawiciela Republiki Dahomeju, posiedzenie Zgromadzenia Ogólnego w sprawie Konga, które miało się odbyć w poniedziałek, zostało odroczone do wtorku po południu. Wniosek swój przedstawiciel Dahomeju uzasadnił nieprzyjemnym na czas do Nowego Jorku prezydenta Konga Kasavubu. Wniosek Dahomeju został przyjęty bez debaty 61 głosami przeciwko 12 przy 12 wstrzymujących się.

W poniedziałek w późnych godzinach wieczornych prezydent Konga Kasavubu przybył do Nowego Jorku w celu wzięcia udziału w debacie nad sprawą Konga. Na lotnisku nowojorskim Kasavubu oświadczył, że kryzys w Kongo zagraża pokojowi światowemu. Może on być rozwiązany jedynie przez naród kongijski. W poniedziałek w celu wzięcia udziału w debacie kongijskiej, przybył do Nowego Jorku także minister spraw zagranicznych Belgii Wigny.

Chuligańskie wyczyny „przyjaciół” zza oceanu

RZYM

Jak podaje dziennik włoski „Messaggero”, w Neapolu aresztowano dwóch marynarzy amerykańskich, którzy wszczęli bójkę z miejscową ludnością. Marynarze ci, pełniący służbę przy amerykańskim dowództwie wojskowym w Neapolu zaczęli po pijanemu przechodzić, a gdy ten usiłował schronić się przed pobiciem w komisariacie policji, wdarli się tam za nim i nie zważając na obecność stróżów porządku awanturowali się nadal.

Podczas bójki dostało się także policjantom, którzy natrudzili się niemale, zanim udało się im uspokoić rozruchanych „przyjaciół” zza oceanu. Jeden z policjantów odniósł obrażenia i trzeba go było odwieźć do szpitala.

Za nadużycie alkoholu ksiądz stanie przed sądem

LUBLIN

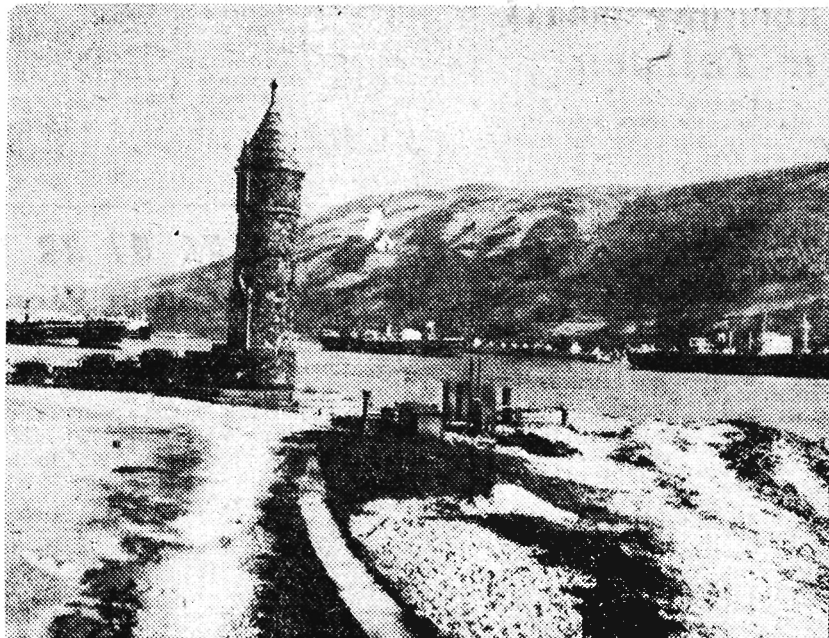
Przed Sądem Powiatowym w Krasniku stanie wkrótce ksiądz Jan Świsz z parafii rzym.-kat., w Beżycach, który dopuścił się naruszenia przepisów ustawy z dnia 10 grudnia 1959 r. „O zwalczaniu alkoholizmu”. Jak wynika z aktu oskarżenia sporządzonego przeciwko księdzu Świszowi przez tamtejszą prokuraturę, ciąży na nim zarzut prowadzenia w stanie nietrzeźwym motocykla. Analiza krwi pobranej po zatrzymaniu go przez organa kontroli drogowej wykazała zawartość 1,64 promille alkoholu.

Warto dodać, że jest już drugi w stosunkowo krótkiej karierze motocyklowej Świsza przypadek nadużycia przezeń alkoholu.

Potwór z Holy Loch

Potwór znacznie groźniejszy od potwora z Loch Ness upatrzył sobie spokojne wody zatoki Holy Loch w południowo zachodniej Szkocji. Jest to potwór autentyczny. Na imię mu: Polaris. Powstaje tu amerykańska baza atomowych łodzi podwodnych, zaplanowanych w postaci rakietowe Polaris o głowicach wodorowych. Sprawa tej bazy i niebezpieczeństwa, związanego z jej faktycznym niezależeniem od kontroli rządu brytyjskiego, zaalarmowała parlament i opinię publiczną w W. Brytanii.

FOT-CAF



przez 49 głosów, dawała już nawet przewagę Nixonowi (49 proc. głosów). Kennedy otrzymał w niej 47 proc. głosów. Cztery procent zapytanych, nie powzięło jeszcze decyzji.

Wszyscy komentatorzy zwracają zgodną uwagę, że po początkowej znacznej przewadze Kennedy'ego, udany końcowy finał Nixona (któremu w ostatnich dniach przyszedł w sukurs sam prezydent Eisenhower) oraz niepewność w kwestii wpływu czynnika wyznawczego (Kennedy jest katolikiem), niezmiernie utrudniły snuć jakichkolwiek rozsądnych horoskopów.

Kennedy głosował w Bostonie, a potem udał się do swej rezydencji w Hyannis Port, aby tam oczekiwać na rezultaty wyborów.

Nixon głosował w rodzinnym miasteczku Whittier w Kalifornii. Stamtąd pojechał do Los Angeles, gdzie miał spędzić wtorek i środę rano.

Prezydent Eisenhower głosował w swej rezydencji w poczynkowej w Gettysburgu, skąd udał się następnie do Waszyngtonu.

Rezultaty głosowania w kilku lilipucich okręgach były znane zanim jeszcze w pozostałych otwarto lokale wyborcze.

Rekordzistami były małe okręgi w górach prorpabili-

stej w środe rano naszego czasu). Ordynacja przewiduje jednak, iż w okręgach małych, gdzie urzędnik wyborczy może łatwo stwierdzić, czy wszyscy już głosowali, lokalna można zamknąć od razu po zjawieniu się ostatniego wyborcy.

Mieszkańcy małych osad w stanie New Hampshire złożyli łącznie 49 głosów na Nixona, a na Kennedy'ego osiem.

W ciągu popołudnia miały napłynąć podobne „cząstkowe” wyniki. Oczywiście, na ich podstawie nie można snuć żadnych przewidywań na temat ostatecznego rezultatu wyborów. Pierwsze lokale wyborcze w ludnych okręgach USA, miały być zamknięte najwcześniej o północy (w noc z wtorku na środę).

Gdyby któryś z kandydatów uzyskiwał przynajmniej przewagę, nowy prezydent USA byłby znany już w środę o szóstej rano (naszego

liczba ta odpowiada sumie członków Izby Reprezentantów (437) i Senatu (100). Prezydent zostaje wybrany zwykłą większością głosów elektorów. Przy 537 elektorach wynosi ona 269.

Dziesiątki milionów Amerykanów oglądały przecięt wyborów przez telewizję. Komentatorzy polityczni, wspierani przez „mózgi” elektroniczne, mieli z godziny na godzinę omawiać szanse kandydatów, w miarę napływu coraz to nowych wyników z poszczególnych okręgów.

Na lokale wyborcze zamieniono klasy w szkołach, kruchty kościelne, a także fryzjernie.

W wielu okręgach większych wyborcy głosowali wrzucając do urny kartkę. Natomiast w większości miast i miasteczek, zainstalowano maszyny do głosowania, które automatycznie rejestrują i podliczają głosy oddane na poszczególnych kandydatów.

Wiadomości sportowe

KADRA NARODOWA BOKSERÓW

Wydział Wyszkożenia PZB zaakceptował kadrę narodową bokserów na IV kwartał br. przedstawioną przez kapitana związkowego PZB Cendrowskiego i trenera Stamma. Przedstawia się ona następująco: Adamski, Baran, Bendig, Branicki, Czapko, Dampc, Dąsal, Dzienis, Finger, Grudzień, Gutman, Hofman, Jakubowski, Jędrzejewski, Józefowicz, Kasprzyk, Kaim, Kubacki, Kucmierz, Kulej, Kuleza, Michalak, Milczarek, Misiak, Maciukiewicz, Zb. Olech, Paździor, Popiołek, Pietrzykowski, Romaniszyn, Rzeźnikiewicz, Strzempański, Stwakiewicz, Strzembowski, Walasek, Wysocki, Wojciechowski, Wojtowicz, Wos i Zawadzki. Po raz pierwszy od kilku lat na liście zabrakło Kukiera, Drogosza i Gugniewiczza.

ZWYCIĘSTWO MĘCZYZY I PORAZKA KOBIET NA MISTRZOSTWACH ŚWIATA W SIATKÓWCE

W czwartym dniu mistrzostw świata w siatkówce rozegrano jeden mecz kobiecy oraz 5 spotkań drużyn męskich. Był to dzień szczęśliwy tylko dla naszej męskiej reprezentacji, która odniosła kolejne zwycięstwo, tym razem nad drużyną Japonii 3:1 (15:5, 11:15, 15:8, 15:9).

Polski zespół kobiecy, który wyjeżdżając do Brazylii typowany był nawet na zwycięzcę mistrzostw, ostatecznie zaprzepaścił te szanse. Po porażce, odniesionej już w eliminacji z największą faworytą Japonią, drużyna Japonii przegrała drugie spotkanie, tym razem z Czechosłowacją 0:3 (12:15, 12:15, 9:15).

Obie drużyny dały pokaz pięknej i stojącej na wysokim poziomie gry.

POLSKY SIATKARZE PRZEGRYWAJĄ Z DRUŻYNĄ ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

W poniedziałek, piątego dnia rozgrywanym w Brazylii mistrzostw świata w siatkówce, polski zespół męczyzn spotkał się z drużyną Związku Radzieckiego. Mimo doskonałej postawy i zwycięstwa w pierwszym secie, siatkarze nasi musieli ustępować zawodnikom radzieckim. Ostatecznie, mecz zakończył się zwycięstwem drużyny ZSRR w stosunku 3:1 (7:15, 15:4, 15:8, 15:11).

SWEDZIA KOLEJNYM PRZECIWNIKIEM POLSKI W PUCHARZE KRÓLA

W drugiej rundzie rozgrywek tenisowych o puchar króla Szwecji Gustawa V przeciwnikiem Polaków będzie drużyna Szwecji. Spotkanie rozegrane zostanie w dniach 11-13 bm. w stołecznej hali Gwardii. Silny zespół czterokrotnego triumfatora pucharu wydaje się być przeskodą nie do przebycia dla Polaków, jednak mecz ten zapowiada się o wiele atrakcyjniej niż ostatnie spotkanie z Finlandią ze względu na klasę naszych najbliższych przeciwników. Szwecję reprezentować będą: Lunquist Ingvarsson i Halberg. Przyjazd zespołu gości spodziewany jest w środę 9 bm. Przygotowaniami do tego trudnego meczu objęci zostali: Skonecki, Gąsiorek, Maniewski i Nowicki.

PRZED DYREKCYJ-
NYM budynkiem Kroś-
nieńskiej Nafty, czer-
wienią jesienne szalwie. W
progu witam się z poczytym
staruszkami - portierem. Nie
o nim śpiewa Sława Przybył-
ska. Rozmawiamy chwilę
o emeryturze. W Komitecie
Zakładowym gawędzę z se-
kretarzami organizacji partyj-
nej; towarzysze dawno już
przekroczyli pięćdziesiątkę.
W teren wyjeżdżamy wysłu-
żoną „Warszawą”; wóz pro-
wodzi kierowca, który przeżył
kopa lat w dosłownym tego
słowa znaczeniu.

panów młodych lat. Inny jest
bowiem świat ludzi u schył-
ku swego życia, inny
młokosów i osób śred-
niego pokolenia. Coraz bar-
dziej zawęża się zakres zain-
teresowań sprawami wiel-
kiego świata, wielkiej poli-
tyki, wielkich planów pro-
dukcyjnych, coraz wyraźniej
dominuje cichy świat osobis-
tych przeżyć, rozterki duch-
owej, drobnych trudności po-
wzedniego życia, dolegliwo-
ści i zmartwień.

Na jednym z nudnych ze-
brań oddziałowej organizacji
partyjnej, któryś z towarzy-

ubiegłej zimy życie rencisty.
Ponieważ zalegał ze składka-
mi, zaczęto się zastanawiać
nad ewentualnością skreśle-
nia go z listy członków. Wia-
domo: człowiek stary, oder-
wany już od zakładu, trudno
mu nawet biernie uczestni-
czyć w zebraniach i naradach
partyjnych. Przeważało zda-
nie, aby go skreślić.

Nazajutrz dotarła do niego
wiadomość, że już nie jest człon-
kiem partii. Błady z oburze-
nia zjawiał się natychmiast w
Komitecie Zakładowym i jak
nie trząśnie pieniędzmi o stół:

— Macie tutaj te składki!

Towarzysze zrozumieli swój
błąd; nie wszystko można
przeliczać na złotówki. Prze-
prosilili go i z powrotem wcią-
gnęli na listę członków. U-
czestniczył na wszystkich wa-
żniejszych zebraniach partyj-
nych, bierze udział w akade-
miach, uroczystościach pań-
stwowych i lokalnych.

Z kopalniami skalnego oleju
— tak samo jak z ludźmi;
żyją, pracują, a potem idą
na... emeryturę. Kopalnię Tu-
raszówka, jedną z najstarsz-
szych i największych w po-
wiecie krośnieńskim, czeka
podobny los już w bliskiej
perspektywie. Ponad 100 ro-
dzin załogi jest poważnie za-
niepokojonych: co będzie, gdy

Zebrań oddziałowych orga-
nizacji partyjnych w Bóbrce,
Równym, Turaszówce, Klim-
kowie, Krośniku i innych
kopalniach odbywają się raz
w miesiącu, czasem rzadziej. W
wielu organizacjach — nie ma
planów pracy, a jedynie ka-
lendarzyki zebrań. W wielu ko-
palniach prowadzi się zebra-
nia tylko otwarte; są to po-
 prostu narady produkcyjne ca-
łej załogi, trudno je więc na-
 zwać zebrańiami partyjnymi.
Przewodniczy w takich zebra-
niach kierownik kopalni.

Zdarzają się wypadki, że na-
 wet zebrańia sprawozdawczo-
wyborcze partii rozpoczynają
się od zebrań otwartych. W
ostatnim punkcie — sprawo-
zawczych przeprowadzono
szybko wybory partyjne. Oczy-
wiście bezpartyjni opuszczali
wtedy świetlicę.

Nie podnosi to rangi i zna-
czenia zebrań partyjnych, któ-
 re powinny być w pewnym
stopniu jakimś przeżyciem,
wydarzeniem dla organizacji i
poszczególnych członków par-
tii.

Na zebraniach wielu oddział-
owych organizacji partyjnych
poruszane są wyłącznie sprawy
czysto produkcyjne i nie
więcej. A przecież życie na
co dzień podsuwa przebogata
problematykę, godną uwagi i
dyskusji.

Reportera najlepiej wysłać
do Bóbrki. Tu jest nie tylko
kopalnia nafty; tu prawdziwa
kopalnia atrakcyjnej tematy-
ki. W głębokim lesie, wśród
gór, wyrosły szczyby wiertni-
cze. Niektóre powstały z in-
cjatywy Ignacego Łukasiewi-



Mihail Sadoveanu najwybitniejszy pisarz rumuński starszego pokolenia obchodził 5 listopada br. 80 rocznicę urodzin. Pisarz ten cieszący się ogromną popularnością w Rumunii — jest laureatem rumuńskiej Nagrody Państwowej oraz członkiem Akademii Rumuńskiej Republiki Ludowej.

Ostatnio w Polsce ukazała się powieść Sadoveanu pt. „Zaginiony” — przedstawiająca życie górali młodawskich.

W KROLESTWIE

Zakładowa organizacja partyjna zrzesza blisko pięćset członków. Niemal połowę tej liczby stanowią towarzysze w wieku powyżej pięciu dziesiątek lat. Wśród załogi, liczącej 1.200 osób, nie ma młodzieży. Jedyna nieliczna grupka ZMS — to podtataśiali młodzieżowcy, wszyscy członkowie partii, żonaci. Lubią sobie żartować: zakończyliśmy okres teoretycznych rozważań na temat wzrostu szeregów ZMS, obecnie nasza troska o ten wzrost uwidacznia się w bardzo konkretnej, dalekowzrocznej działalności.

Stara, wysłużona załoga Krośnieńskiej Nafty. Trudne, surowe warunki pracy, przeżycie w lasach, z dala od ludzkich osiedli. Latem jest tutaj pięknie, ale gdy nadejdą dni jesiennej szarugi lub mroźne miesiące zimy, trzeba wykazać wiele hartu, dobrej woli, umiłowania swego zawodu, aby jakoś to wszystko przetrzymać. Może w tym leży przyczyna, że młodzi ludzie omijają ów zakład pracy, szukając łatwiejszego chleba w innych miastach, a nawet województwach.

Rzecz zdumiewająca: w Krośnie prosperuje Zasadnicza Szkoła Naftowa, istnieje również Technikum Naftowe, co roku opuszcza mury szkolne spora grupa abiturientów ze specjalistycznym świadectwem w kieszeni; szukają pracy gdzie indziej, krośnieński zakład ignorują!

W krośnieńskim Zakładzie Eksploatacji co trzeci pracownik jest członkiem partii. Członkowie partii zrzeszają się w 16 oddziałowych organizacjach partyjnych przy poszczególnych kopalniach, oddalonych od siedziby Komitetu Zakładowego nawet do 30 km. Kopalnie są rozrzucone na terenie trzech powiatów. Niemal połowa ogólnej ilości załogi posiada wiek powyżej 50 lat. Proces rozbudowy szeregów partyjnych natrafia więc na specyficzne warunki. Według zakładowej statystyki, prowadzonej od roku 1958, przeciętna roczna zachorowalność wynosi 1700 wypadków. Przeciwnie na 1 pracownika przypada rocznie 15 dniówek chorobowych.

Lata idą, coraz ciężiej pracować. Rośnie kultura pierzyny, koci mrużący na zapiecku, bluszczy pnącego się po werandzie, asparagów w doniczkach na okiennym parapacie. W koleżeńskim gronie, coraz częściej gawędzi się o spokojnej emeryturze, o rentach, chorobie, pogrzebach przyjaciół — kom-

szy przerwał „produkcyjną mowę” prelegenta i ni stąd, ni zowąd zagadnął:

— Jak to się dzieje; gdy umrze wierzący, to chociażby był największym łobuzem, będzie miał nad grobem wielką uroczystość; żałobny kondukt przez wieś lub miasto, śpiewy księdza, głośnie modlitwy wiernych, odprawianie mszy świętej na jego intencję czasem przez kilka nawet lat, ceremoniału co niemiara. A gdy umrze komunista, zakopią raz dwa do dołu i koniec!

POCZYTIWYCH DZIADKÓW

Wszyscy spojrzeli surowo na dowcipnisia: prelegent od godziny z zapalem i tonem w wskaźnikach, harmonogramach, procentach, planach i wykonawstwie, a temu jakieś drobnomieszkańskie figle w głowie! Nikt nie mógł pojąć, że został podsunięty wielki, dyskusyjny temat na przyszłe zebranie. Była to niemiara prośba słabego człowieka o wydeptanie ścieżki w wyklepanych rewirach bardzo ludzkiej, odwiecznej problematyki.

Komitet Zakładowy w składzie 23 towarzyszy działa w oparciu o kwartalne plany pracy, które są ściśle realizowane. Posiedzenia Komitetu odbywają się raz na trzy miesiące, posiedzenia egzekutywy — dwa razy w miesiącu. Poza tym przeprowadza się co miesiąc zbiórkę z planem odpraw z sekretarzami OOP. Komitet Zakładowy w swojej działalności interesuje się dość szeroką tematyką produkcyjną. Niedostatecznie jednak są wyakcentowane problemy polityczne, ideologiczno-wychowawcze.

Za mało udziela się instruktażowej pomocy egzekutywom oddziałowych organizacji. Za mało konsekwentnie rozlicza członków partii z powierzonych im zadań. Działalność polityczno-wychowawczą Komitetu Zakładowego miała być prowadzona przez Komisję propagandową, liczącą 25 towarzyszy. Komisja została podzielona na cztery zespoły: propagandy wizualnej, szkolenia partyjnego, odczytów, radioowo-prasowy. Oprócz zespołu szkolenia partyjnego, inne zespoły nie pracują.

Starzy ludzie odchodzą na emeryturę. W tym roku poszło ich kilkunastu. W przyszłości — z każdym rokiem coraz więcej. Odchodzą z miejsca pracy członkowie partii.

Tow. Stanisław Wais z Kopalni Turaszówka, rozpoczął

Turaszówka przestanie na zawsze pracować?

Ludzie żyli się z nią od dziesiątków lat; tu spędzili swą wczesną młodość i wiek dojrzały. Ciężko pomyśleć, że za rok, dwa, trzeba będzie pożegnać się z Turaszówką. Stąd biorą się nieustanne dyskusje w koleżeńskim gronie, stąd dezaprobata odgórnych decyzji: dlaczego nie wierci się głębiej, nie szuka się ropy na niższych horyzontach? Przecież geolodzy przewidują tutaj ropę. Nawet stary roździkarz Rozenbajger, który jeszcze przed wojną wykrył skalny olej w potoku, stwierdził przy pomocy swoich cudacznych instrumentów, że w Turaszówce jest wielka ropa, tylko bardzo głęboko, prawdopodobnie trzeba się do niej przebić z tysiąc metrów.

Niemcy, tuż przed swoją ucieczką, dokopali się do niej. Trysnęła ropa spod ziemi! Zbliżał się jednak front, zwiail w popłochu, zagważdżając uprzednio szyby. Czemu się tutaj nie wierci?

Na zebraniach partyjnych o tym milczą; prawdziwe dyskusje, gorące spory i żale na ów temat można słyszeć przy stoliku w gospodzie, w prywatnych rozmowkach, przyjacielskich spotkaniach.

cza, słynnego wynalazcy lampy naftowej. Bóbrka — to prakolebka światłowego przemysłu naftowego.

Na jednym z lesistych pagórków stoi nawet pomnik z napisem: Dla utrwalenia Pamięci założonej kopalni oleju skalnego w Bóbrce w roku 1854 — Ignacy Łukasiewicz.

Pod wysokimi sosnami stoi administracyjny budynek, owinieci czerwonym kożuchem dziłkiego wina. W nocy dziecięsi światła elektrycznych wymiatają ciemność ze starego boru, z polanek leśnych i jarów.

O północy można zauważyć na leśnych ścieżkach sylwetki robotniczy z trzeciej zmiany. Ciągają ludziska z okolicznych wiosek: Wietrznej, Równego, Niżnej Łąki, Wrocanki, Kobylan. Idą powoli, znużonym krokiem, śmiejąc tanie papierosy i fajki. Zastąpią tych, którzy pracowali do dwudziestej czwartej.

Nie tak znowu dawno powstało tutaj dziesięć nowych szczybów. Inne, stare szczyby przejdą wnet na emeryturę. Ludzie też!

I tu właśnie romantyczny wątek się urywa...

STANISŁAW RAMS

Bezprawia nie zasłoni listek figowy

MOTTO:

Trudno rozpoznać ślad lisa, bo własnym ogonem go zamiata.

Krzywdą i bezprawie wspólnie pod rękę chodzą najczęściej. I ta sprawa, jak każda inna, w załatwieniu których pominięto przepisy, łamano prawo — ma swoje kulisy. I w tym wypadku ofiarą krętaństwa, złej woli i czegoś co kryją kulisy — jest człowiek, który przed krzywdą sam bronić się nie umie, człowiek, który wierzy w sprawiedliwość władzy ludowej.

Nie jeden ślad prowadził za kulisy sprawy Wilusza, ale pamiętając o treści, którą zawiera motto, pamiętaj, że plotka graniczy tylko z prawdą, nie będe się nią zajmował. Pominę też wypowiedzi kierownika Wydziału Rolnictwa Prez. PRN w Sanoku tow. Leśniaka i jego gromko grzmiące słowa o „interesie państwa”. Nie zasłonią one bezprawia. Nie starczy ich nawet na listek figowy. Są w tej sprawie fakty i dokumenty. Wymowa ich jest jednoznaczna.

FALSZYWE KARTY

Problem sprawy Wilusza tkwi w sposobie jej załatwienia przez Wydział Rolnictwa Prez. PRN w Sanoku. Konkretnie — przez jego kierownika tow. Leśniaka. 6-arowa działka, stanowiąca mienie pożydowskie, o którą tu chodzi — ma dla Wilusza znaczenie gardiowe. Dla innych — nie powiem jakie.

Ob. Kazimierz Wilusz, starszy wiekiem, sterany ciężką pracą gospodarz, ma 1,74 ha w Dąbrówce (pow. Sanok). Jest hodowcą ogierów i jednym z aktywnych członków miejscowego kółka rolniczego. Prócz żony ma jeszcze dwoje dzieci. Dom stojący na parceli szerokości 12 m, nie zasługuje nawet na miano chałupy. Styczeńowa wichura rozwalila jedną ze ścian. Popodpierane ściany niedługo już opierać się będą pod muchom wiatru.

Sporną parcelę 6 arów otrzymał Wilusz, gdzieś około 1934 roku od Pejsacha Fessela. Potwierdzili to na rozprawie w Sądzie Powiatowym w Sanoku — liczni świadkowie. Zapłacił zaś latami furmańskiej pracy. Wożone piwo, lód i inne towary dla właściciela działki — przygarbiły swym ciężarem jego plecy. Niestety, kontraktu notarialnego wtedy nie sporządzono. Cóż — nie jest możliwe dołączenie do akt sprawy — popekanych od pracy rąk Wilusza.

Sarzyna otrzymuje nowoczesny szpital

Dzięki staraniom Wydziału Zdrowia Prezydium WRN i przychylnemu stanowisku dyrekcji Zakładów w Sarzynie, w 1957 r. przekazały one na rzecz resortu zdrowia cztery budynki.

Obiekty te zostały zaadaptowane na nowoczesny szpital powiatowy o 265 łóżkach. Znajdą w nim pomieszczenia oddziału chirurgicznego, wewnętrznego, położniczo-ginekologicznego, dziecięcego oraz pracownia analityczna i rentgenowska. Ponadto powstanie jako pierwszy w województwie 75-łożkowy oddział reumatologii dziecięcej (dotychczas tylko istnieją łóżka wydzielone reumatologii dziecięcej w Rzeszowie).

Całość została wyposażona w nowoczesny sprzęt, narzędzia lekarskie i aparaturę elektromedycyną. Sale operacyjne i zabiegowe odpowiadają wymogom nowoczesnego szpitalnictwa.

Zasadnicze roboty adaptacyjne zostały już zakończone, a obecnie trwają jedynie drobne poprawki i przygotowania obiektu do przekazania użytkownikowi.

Całość nakładów na roboty adaptacyjne i wyposażenie nie przekroczy kwoty 8 mln złotych. Natomiast wybudowanie tej wielkości nowego szpitala kosztuje około 40 mln zł. Dlatego też uzyskanie Szpitala Powiatowego w Sarzynie, przystosowanego całkowicie do nowoczesnych wymogów tak niskim kosztem,

jest poważnym osiągnięciem Wydziału Zdrowia WRN, jak i Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Leżajsku.

Oficjalne przekazanie Szpitala Powiatowego w Sarzynie do eksploatacji nastąpi w najbliższych dniach. J. L.

Szymbark — ośrodek wczasów dziecięcych

W wyjątkowo dobrych warunkach pod okiem doświadczonych pedagogów i lekarzy przebywa rokrocznie około 360 dzieci w Państwowym Domu Wczasów Dziecięcych w Szymbarku. Mieszkańcami tego Domu są dzieci amneziczne, zagrożone chorobą.

Kierowane są tutaj dzieci w wieku szkolnym (przeważnie III i IV-klasisci) z terenu całej Polski, a mianowicie z województw: warszawskiego, katowickiego, łódzkiego, lubelskiego, krasowskiego, bydgoskiego, olsztyńskiego i rzeszowskiego. W czasie pobytu w Państwowym Domu pobierają one naukę zgodnie z programem szkół podstawowych.

Placówka ta posiada własne gospodarstwo pomocnicze, które stanowi rezerwę i zabezpiecza wszelkiego rodzaju prowiant. Warunki w jakich przebywają dzieci są zasługą gospodarzy tego Domu, a pośrednio Kuratorium Okręgu Szkolnego w Rzeszowie. Jeżeli tak dalej pójdzie Szymbark będzie małym konkurentem — dużego Rymanowa. (gez)

Przetwornia Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Łąkach Górnej (pow. Bochnia) produktu je kompoty, ogórki konserwowe, przeciera i wina.

Przetwory z Łąki rozprawdane są przez handel wiejski po całym kraju wszędzie znajdują chętnych nabywców.

Na zdjęciu: Wyroby z Łąki.

fol. Uchmiak



KLIENTCI GORSI I LEPSI

Na ogół wiemy, za jakiego rodzaju klientów uchodzimy w oczach wielu dyrektorów zakładów i przedsiębiorstw produkcyjnych. Nie będzie więc zaskoczeniem, jeśli stwierdzić, że za gorszych. Nie tak bardzo gorszych, ale trochę innych, odmiennych. Jak dotąd, na tego rodzaju traktowaniu poszkodowany był zazwyczaj klient; ten krajowy klient, z którego wymogami nie liczone są bardzo. Obecnie zaś traktowanie to pokazuje obusieczne ostrze. Zaczyna dokuczać producentom. I to nie z powodu zmiany usposobienia klienta i jego możliwości; wyboru lub grymasów. Sprawa dotyczy zupełnie innej kwestii. Jest ona jak najbardziej aktualna w związku z naszymi zamiarami zwiększenia eksportu.

Mówi się dziś szeroko: musimy zwiększyć i rozszerzyć produkcję towarów z przeznaczeniem na eksport. Musimy znaleźć nowe rynki zbytu. Nasz kraj, nasza gospodarka wymaga nowych urządzeń, których w kraju nie wytwarzamy, nasze fabryki potrzebują zagranicznych surowców. Będziemy mogli sprowadzić je tylko wówczas, jeśli my sprzedamy coś za granicę, jeśli zarobimy naszym eksportem na zakup w innych krajach maszyn, surowców i artykułów codziennego użytku. Takie jest obiektywne prawo, taka jest wzajemna współzależność między eksportem a importem, im więcej tym co my sprzedamy, a co kupimy.

Więcej sprowadzimy, im pełniejsza będzie nasza kieszka. To jasne. A chcemy poczynić spore zakupy. Nie pozostaje więc poza zwiększeniem eksportu. Bardzo chętnie zrobimy to — opowiadali się na jednej z narad w Rzeszowie przedstawiciele zakładów produkcyjnych z terenu województwa — tylko... i tu właśnie litania skarg. Trudno dogadać się z centralami handlu zagranicznego. Centrala prowadzi mało elastyczną politykę. Nie informują nas o tym, co będą eksportować np. w 1963 r. My, to znaczy wytwórcy — ustalamy produkcję na okres całej pięcioletki, a centrale zaskakują nas zamówieniami nieraz w ostatniej chwili. Bywa również i tak, że centrale anulują zamówienia i wycofują przygotowaną do wysyłki partię towaru. Albo odrzucają większą część, a my przecież zużywamy do produkcji tego artykułu surowiec pierwszej klasy.

I jak w tych warunkach mamy rozwiąć eksport — padało z ust przedstawicieli ZPG Dębica, ZM Dęba, Rzeszowskiej Fabryki Sprzętu Gospodarczego, „Alamy”, Huty Stalowa Wola itd.

Otóż to, jak w tych warunkach... skoro centrale... Być może, że współpraca z centralami nie układa się po myślach wytwórców. Być może. Lecz na zarzut braku elastyczności handlu zagranicznego musimy odpowiedzieć również zarzutom. Nie jest także elastyczny nasz przemysł. Co pod tym określeniem należy rozumieć?

Utarł się u nas zwyczaj, że towary na eksport wykonuje się starannie. Producenti dbają o ich wygląd i jakość. Dobry to zwyczaj, zapewniający nam i rynki zbytu i zadowolenie zagranicznego nabywcy. Krajowy nabywca jest w tym wypadku czymś gorszym. Artykuł przeznaczony dla niego nie jest tak pielęgnowany i wypieszczony. Chyba niesłusznie, skoro nasz przemysł z powodu krańcowego wyróżnienia odbiorców traci na tym wiele. Niesłusznie, ponieważ pierwszym, najważniejszym warunkiem eksportu jest wysoka jakość produkcji na kraj. I tę mak-

symę musi zrozumieć oraz zastosować każdy, kto para się jakąkolwiek produkcją.

Nie do przyjęcia są tłumaczenia w rodzaju: nie możemy wysłać 200 sztuk odkurzaczy, ponieważ centrala nie zamówiła u nas wcześniej eksportowej produkcji. To prawie nonsens! Strata możliwości eksportu i zagranicznego rynku!

Oprócz posiadania ogólnych kilkuletnich planów wywozu, każda centrala handlu zagranicznego łąpie co chwilę doraźne zamówienia z różnych krajów. Trzeba realizować je w krótkim terminie. Tymczasem nasz przemysł żąda kilkuletnich zamówień naprzód, zaplanowania asortymentu produkcji na pięć lat. W tym właśnie tkwi brak giętkości przemysłu, a później brak elastyczności handlu zagranicznego.

Do rzadkości należą u nas fakty prostej zamiany adresata — odbiorcy. Tymczasem taka zamiana byłaby najwłaściwszym wyjściem. Po prostu, zamiast na kraj, towar wysłać się za granicę. Nie dojdzie to do skutku dopóty, dopóki nasz przemysł wytwarzałby dzieła dla krajowego nabywcy towary gorszej jakości. Mam tu na myśli przede wszystkim przemysł metalowy. Bo jeśli istnieją i są konieczne różnice w produktach spożywczych (etykieta, opakowanie, lepszy surowiec), to żelazka, odkurzacze czy samochody powinny być równorzędnej jakości. Firmy za granicą robią przecież nie inaczej. Nie produkują, jak u nas „podwójnych” samochodów, odmiennych od siebie jakością odkurzaczy. Wytwarzają jeden towar. I wychodzą na tym lepiej.

Elastyczność przemysłu ma jeszcze jeden ważny aspekt. Przy dzisiejszym gwałtownym postępie technicznym żądania klientów (w formie zamówień) zmieniają się również w szybkim tempie. Do ich wymogów trzeba dopasować produkcję, trzeba co dzień usprawniać ją, ulepszać, by nie wypaść z obiegu, z rynków zagranicznych. Tego zaś nie dokonamy planując specjalną produkcję eksportową na 3—4 lata naprzód. A dokonamy tylko w tym wypadku, jeśli towar dla zagranicznego i dla krajowego odbiorcy będzie różnił się tylko etykietą i instrukcją w odmiennym języku. O tym powinni pamiętać szczególnie ci, którzy wysuwają pretensje pod adresem central handlu zagranicznego.

G. H.

Ciekawy numer „Rady Robotniczej”

Czy o tak poważnym zagadnieniu, jak kultura i higiena pracy można pisać z humorem, lekko, niemal frywolnie, nie wytracając przy tym z pola widzenia ostrości i wagi problemu? Można. Uczynił to właśnie Marian Sarama w reportażu „Jak ci się pracuje?” w listopadowym, dwudziestym pierwszym numerze pisma społeczno-gospodarczego „Rada Robotniczej”. Po przeczytaniu czytelnik stwierdza z uśmiechem, że cytacek z almanachu mądrości naszych początkowych przodków, iż „mądrzy ludzie żyją w brudzie” — musi ustąpić pod

naporem kultury i higieny przy warsztacie pracy.

W tymże numerze „Rady Robotniczej” znajdzie czytelnik artykuł Władysława Styczyńskiego „Światło ogarnia ziemię” unaczyniający wielką prawdę zdobywcą, jakie przyniosła ludzkości Rewolucja Październikowa.

Bogato ilustrowana czwarta strona zapoczątkowuje cykl instruktaży, komentarzy i meldunków z przebiegającej w całym kraju kampanii wyborczej do rad robotniczych i zakładowych. Tuż obok opis ciekawego spotkania „Rady Robotniczej” i „Trybuny Wąbrzeskiej” z działaczami samorządów robotniczych — robotnikami i czytelniczkami z górniczego Wąbrzycha.

Dalsze pozycje, to A. Walęskiego „Druhom powszechna družba”, Z. Czaplńskiego „Czechosłowacja leży nad Bałtykiem”, przegląd ekonomicznej prasy radzieckiej, cała strona korespondencji, wywiad, humor i wiele innych. Coraz bardziej ciekawa, świadcząca o poszukiwaniu nowych form graficznych — szata ilustracyj na pisma uzupełniona bogatą treścią numeru.

(S)

Zbliżają się „Dni Przeciwgruźlicze”

Od szeregu lat w grudniu organizowane są „Dni Przeciwgruźlicze”. Dni te w pierwszym rzędzie są poświęcone profilaktyce przeciwgruźliczej oraz zbieraniu funduszy na rozwój lecznictwa przeciwgruźliczego i pomoc materialną dla chorych na gruźlicę.

Mimo, że do grudnia pozostało jeszcze kilka tygodni, to już Wojewódzki Społeczny Komitet Walki z Gruźlicą w Rzeszowie przystąpił do przygotowań organizacyjnych „Dni Przeciwgruźliczych”.

Na specjalnym posiedzeniu Prezydium Społecznego Wojewódzkiego Komitetu Walki z Gruźlicą nakreślono plan działania dla akcji w województwie. Wspólnie z Wydziałem Zdrowia i Opieki Społecznej WRN zostało wysłane do powiatów pismo ogólne, w którym zobowiązano społeczne powiatowe komitety do walki z gruźlicą i powiatowe wydziały zdrowia i opieki społecznej do wspólnego opracowania w listopadzie planu obchodu „Dni Przeciwgruźliczych” na terenie powiatów.

Na Dni Przeciwgruźlicze zostaną wydane i rozprowadzone broszury i biuletyn informacyjny. Obie te pozycje, oprócz spraw organizacyjno-informacyjnych, będą zawierały bogaty materiał z zakresu profilaktyki przeciwgruźliczej. Niewątpliwie z wydawnictw tych dużo skorzysta aktyw zajmujący się sprawami społecznej walki z gruźlicą.

W „Dniach Przeciwgruźliczych” przewidziano też jest szeroki udział lekarzy, felczerów, pielęgniarzek i innych fachowych pracowników służby zdrowia, zwłaszcza w szerzeniu oświaty sanitarnej i profilaktyki w środowiskach wiejskich i małych miasteczkach. Również aktywnie włączy się do pracy służba sanitarno-epidemiologiczna na czele z Woj. Stacją Sanitarno-Epidemiologiczną oraz służba zdrowia pionu przeciwgruźliczego.

Jak co roku, tak i w tym roku zapowiada szeroki udział w „Dniach Przeciwgruźliczych” aktywności Czerwonego Krzyża.

J. L.

„Mazowsze” ma już 10 lat...

10 lat istnienia „Mazowsza” to przeszło 3 miliony widzów (nie licząc telewizyjów) w kraju i 1,5 miliona widzów w ZSRR, NRD, na Węgrzech, w CSRS, Chinach, Mongolii, Bułgarii, Francji, Rumunii, Anglii, Monako, Szwajcarii, Austrii, Jugosławii, Korei, Japonii...

Na repertuarze zespołu składają się 53 piosenki, 20 tańców z 17 regionów Polski oraz 27 piosenek pochodzących z krajów gdzie „Mazowsze” występowało. Zespół liczy obecnie 105 osób.

Na zdjęciu: Fragment jednego z tańców kaszubskich. Na zdjęciu widoczny ludowy instrument kaszubski „Burczybas”.

Fot. Barącz



JAK DŁUGO MOŻNA CZEKAĆ?

Władysław Pasierb i inni rolnicy zamieszkali we wsi Czarna Łańcucka kupili w 1925 r. gromadzkie pole. Należności wpłać i do gminy Medyni Głogowskiej, i do Łukawca w pow. rzeszowskim. W 1938 r. inżynier geodeta z Rzeszowa oświadczył, że parcela sporna należy do Łukawca i wszelkie należności płatnicze należy płacić do gminy Łukawiec. Przez 2 lata więc przed wojną i w czasie okupacji Pasierb i inni nabywcy parceli wszelkie należności wpłacali do gromady Łukawiec.

Medynia Głogowska jako gmina nie upominała się o należności płatnicze. Dopiero po wyzwoleniu w 1945 roku Medynia Łańcucka jako jedna ze składowych wsi gromady Medyni Głogowskiej wciągnęła owe parcele sporne do swego obszaru. Zostały one również ujęte w aktach powiatowych w Łańcucie. Ale niestety nie skreślono tych działek w gromadzkie Łukawiec pow. rzeszowskiego.

Od 1945 r. wszelkie więc należności wpłacaliśmy do Medyni Głogowskiej i znów milczał Łukawiec. Az oto w grudniu Łukawiec została przeprowadzona klasyfikacja ziemi, podczas której

sporne działki zostały znów wciągnięte przez geodetę z Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Rzeszowie. Oczywiście w powiecie łanuckim figuruje lina wielkość obszaru, a w powiecie rzeszowskim inna. Tam gdzie np. w zapisach hipotecznych figuruje 0,68 ha, w zapisach gromadzkich postawiono 1 ha. W sumie zwiększyła się progressa podatkowa do 100 zł. Zapłaciliśmy podatek w pow. łanuckim tymczasem za ten sam obszar żądają znów zapłacenia podatku w pow. rzeszowskim. Byliśmy kilkakrotnie w Prez. PRN w Łańcucie, gdzie wreszcie wydano nam wyciągi hipoteczne i inne potwierdzenia z jakimi zgłosiliśmy się do Prez. PRN w Rzeszowie.

Tutaj zabrano nam przedstawienie zaświadczenia i obiecano sprawę załatwić w ciągu 7 dni. Tymczasem żadnej odpowiedzi nie mamy, a podatek cną ścigać oba powiaty.

Ciekawi jesteśmy jak długo jeszcze będziemy czekać na załatwienie tak prostej sprawy. MIEŻKANCY CZARNEJ Władysław Pasierb, Józef Balawender, Władysław Sowa i K. Stopa

CZY SŁUSZNIE MAM ZAPŁACIĆ KARĘ?

Obywatelu Redaktorze!

Zwracam się do Was w sprawie, która już niejednokrotnie była poruszana na łamach Waszej gazety, a mianowicie w sprawie pociągów robotniczych, kursujących na linii Rzeszów — Jasio i z powrotem.

Chcę mówić o pociągu przyjeżdżającym do Rzeszowa o godz. 7.48. Są okresy, zwłaszcza w czasie wakacji letnich, gdy nie dojeżdża młodzież szkolna, a ludność wiejska ma zajęcia w polu — wówczas dostać się można do pracy zupełnie trudno. Ale już od września sytuacja się pogarsza: jeżdżą ludzie do pracy, młodzież do szkoły i ludność wiejska (kobiety z owocami i innymi produktami na sprzedaż). Najgorzej bywa w dni, kiedy w Rzeszowie odbywa się targ. Wtedy w rannym pociągu, jadącym do Rzeszowa jest duże przepełnienie. Trzeba nieraz walczyć o wejście do wagonu. Nikt, kto nie dojeżdża codziennie nie rozumie, ile to kosztuje nerwów i zdrowia.

Znam te sprawy, bo dojeżdżam do pracy do Rzeszowa już kilkanaście lat i niejedną raz jechałem na stacjach wagonu, na platformie lub w niesamowitym ścisłku i nieudającej się opisać sytuacji. Niejednokrotnie człowiek wychodzi z wagonu jak z „mgiły”.

W składzie tego pociągu prócz wagonów II klasy, jest jeden wagon I klasy, w którym jedzie zazwyczaj dwóch albo trzech kolejarzy, może od przypadku jakiś pasażer, co na pewno zdarza się nie często. Dlatego też konduktorzy ci bardziej „ludscy” zazwyczaj zezwalają na stanie w korytarzu tego wagonu pasażerom posiadającym bilety miesięczne lub bilet II klasy. Sama widziałam jak konduktor któregoś dnia kazał zejść dziewczynkom szkolnym ze stopni, na których jecha-

ły i wejść do wagonu I klasy. Jaka bowiem szkoda stanie się kolei, jeżeli na korytarzu pustego wagonu I klasy staną pasażerowie posiadający bilety II klasy? Większa szkoda może stać się wówczas gdy spadnie ktoś stojący na stopniach pod koła wagonu. Jedździłam już zresztą na dalsze trasy i zwykle w razie dużego przepełnienia zezwalało się pasażerom II klasy na zajęcia miejsc w korytarzu wagonów I klasy. Wszystko to z konieczności, bo przecież logicznie rozumując, jaka przyjemność dla pasażera stać w korytarzu wagonu I klasy, jeżeli by mógł zająć miejsce siedzące w wagonie II klasy?

Widocznie rewizor, który jechał pociągami w dniu 28. X. br. jest innego zdania, bo zatrzymał okazany mi bilet miesięczny i zażądał zapłacenia grzywny w wysokości 30 zł + cena biletu I klasy z Boguchwały do Rzeszowa 4,80 zł razem 34,80 zł za to, że razem z kilkunastu innymi osobami stałam na korytarzu wagonu I klasy. Nie pomogło tłumaczenie, że jest dzieło targowy, że przepełnienie. Ofiarą padli ci, którzy byli najbliższymi drzwi, którymi wsiadł do tego wagonu rewizor; najpierw chłopiec jadący do szkoły — okazał bilet miesięczny, odmówił zapłacenia grzywny i został zapisany przez rewizora, później ja (podobna sprawa) i jeszcze starszy mężczyzna, który miał bilet jednorazowy II klasy — grzywnę zapłacił. Inni widząc co się święci, zdążyli na najbliższym przystanku (Rzeszów-Osiedle) wysiąść.

Może Dyrekcja Kolei wyjaśni nam, bo sprawa ta nurtuje nie tylko mnie, ale wszystkich dojeżdżających, czy w pociągach robotniczych jeśli jest wagon I klasy czy w wypadku dużego przepełnienia wolno w nim stać na korytarzu osobom posiadającym bilet II klasy, a przy tej okazji ja osobieśliedziem się, czy słusznym mam zapłacić grzywnę?

Czytelniczka (nazwisko i adres znane redakcji)

(Ciąg dalszy ze str. 3)

Gdy gra się fałszywymi kartami łatwo się zdradzić. By przypomnieć Leśniakowi — dodam, że w kwietniu br. Wydz. Rolnictwa pisemnie prosił Przedsiębiorstwo o „wypożyczenie kopii pisma z dn. 1. IV. 59 r. popierającego przydział działki dla Chudziaka”. By nie było wątpliwości, co do intencji Leśniaka i jego troski o „interes przedsiębiorstwa państwowego” dodam jeszcze, że 16 sierpnia br. Przedsiębiorstwo przesyłało do Wydz. Roln. pismo, w którym prosi o „pozytywne i szybkie załatwienie tej sprawy”, bo (cytując dosłownie) „wynajmujemy nam baseny ob. Emilia Chudzik wyraża zgodę na przydzielonej parceli... na budowę nowej drogi oraz baru na składowanie skrzyń na swój własny koszt”.

GDY CEL UŚWIĘCA ŚRODKI

Nie wiem w imię jakiego i czyjzego interesu złamano przepisy i prawo. A złamano kilkakrotnie.

Nie było podstaw prawnych do przedterminowego zerwania umowy z Wiluszem, bo działka nie była przekazywana spółdzielni produkcyjnej, nie była wystawiona do sprzedaży, ani też nie miała być przekazana przedsiębiorstwu państwowemu. Warunki te określa zarządzenie Ministra Rolnictwa. Noszą one numer 178 i wydane zostało w grudniu 1959. Powołanie się na § 2 umowy dzierżawnej, mówiący to samo, miało chyba jedynie nadać wypowiedzeniu „praworządny” wygląd.

Pomijam już, że Wiluszowi przysługiwało prawo pierwszeństwa w zawieraniu umowy. Był dotychczasowym użytkownikiem oraz jest rolnikiem, dla którego praca na roli stanowi jego zawód i główne źródło utrzymania.

Nie będę się zatrzymywał nad tym, że umowę można rozwiązać tylko za 6-miesięcznym wypowiedzeniem i to na dzień 1. III. lub 1. IX. Tego też w wypadku Wilusza nie respektowano.

Kto zatem upoważnił i co spowodowało, że te zarządzenia dla tow. Leśniaka były nieobowiązujące? Wprowadzić je przysłał minister, ale nie jest dopuszczalne wprowadzanie jakichkolwiek zmian do umowy jednostronnie lub też administracyjnie jej skracanie lub rozwiązywanie, poza przypadkami określonymi — ale z przepisami prawnymi tow. Leśniak nie liczył i nie zamierza się liczyć. Machnął też ręką na opinię radcy prawnego Prez. PRN, który pisał, że postępowanie Wydz. Rolnictwa jest od początku do końca bezprawne.

Jaki cel chce osiągnąć tow. Leśniak, że w myśl jezuickiej zasady nie bazy na środku doń wodzącej? Ze nie chodziło o przekazanie działki dla Przedsiębiorstwa — już wykonałem. Pozostaje sprawa drogi dla niego, którą rzekomo obiecał wybudować Chudzik.

Ale przecież jeszcze w lutym 1958 r. Wilusz zgodził się na jej wybudowanie. Potwierdził to na piśmie w oświadczeniach do Prez. WRN. Niestety — tego nikt absolutnie nie brał pod uwagę, jak również możliwości dojazdu do basenów tzw. „starą drogą gromadzką”. Trzeba by tylko ją poprawić i wyciąć w ogrodzie państwa Chudzików dwa krzaki porzeczek i jedną małą sliwkę.

Właściwy cel jest zatem inny. Chodzi niewątpliwie o to, że w momencie ewentualnego wystawienia działki do sprzedaży, prawo pierwokupu będzie miał jej aktualny użytkownik — czyli w tym wypadku Chudzik. Można by to skomentować hiszpańskim przysłowiem: „im wyżej mała się wspina, tym wyraźniej odsłania swój tyłek”.

Ostatecznie załatwienie sprawy Wilusza zależy od decyzji Wydz. Rolnictwa Prezydium WRN. Niemniej jednak chcę postawić kilka pytań.

Dlaczego i jakim prawem Wydział Rolnictwa zerwał przedterminem umowę z Wiluszem?

Dlaczego i na jakich podstawach prawnych tow. Leśniak polecił zawrzeć umowę z ob. Chudzikiem i jemu przekazać sporną działkę, a oświadczeniu ob. Wilusza z dn. 2. IV. 1959 r. od decyzji Wydz. Rolnictwa nie nadał dalszego biegu, lecz złożył je nierozpatrzone do akt, wysyłając Wiluszowi zagrożenie?

Dlaczego tow. Leśniak zignorował przepisy prawne regulujące tryb dzierżawienia gruntów PFZ pomimo opinii radcy prawnego?

Dlaczego Prezydium PRN w Sanoku milcząco aprobowało poczynania tow. Leśniaka, a Komitet Powiatowy PZPR toleruje łamanie przepisów przez członka partii?

Dlaczego Wydział Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium WRN nie uchylili dotąd bezprawnie zawartej umowy z Chudzikiem i nie wyciągnęli absolutnie żadnych wniosków wobec łamiących przepisy i prawo?

Przecież władza ludowa i krzywdzenie człowieka — to przeciwstawne pojęcia. Przecież nasze państwo rezygnuje nieraz ze swych interesów, jeśli ich realizacja miałaby wyrządzić krzywdę obywatelowi. Łamiący prawo i krzywdzący ludzi Leśniaków nie wolno utożsamiać z władzą ludową, mimo że ją reprezentują. Oni nie są jej synonimem. Jestem przekonany, że opinia publiczna otrzyma odpowiedź na wszystkie postawione tu pytania.

JOZEF KIELB

*) Zarządzenie nr 178 Ministra Rolnictwa z dn. 28 grudnia 1959 r. w sprawie wydzierżawiania i wynajmowania nieruchomości PFZ. Biuletyn Min. Rolnictwa nr 1. Warszawa, 30. I. 1960 r.

Liście pokrzywy, brzozy - przedmiotem eksportu

Okolo 250 ton ziół zakupily na terenie naszego wojewodstwa zakłady zielarskie. Rokrocznie eksportujemy duże partie przerobionych gatunków ziół. Do NRD i NRF, Anglii wysyłane są liście pokrzywy, brzozy, kwiaty blawatu, jasnoty itp. Samego tylko kwiatu wrozo wysyłaliśmy w tym roku ponad 12 ton.

Natomiast w kraju jest duże zapotrzebowanie na miętę pieprzową. Na terenie naszego wojewodstwa uprawę tych ziół prowadzi się na 500 ha ziemi. Ziola mają ogromne zastosowanie w przemyśle farmaceutycznym, służą także jako przyprawa do różnych wyrobów spożywczych.



RAZONY PRADEM - PONIOSŁ ŚMIERĆ

W Przemyślu, przy ul. dr Zachariasiewicza 17 uległ śmiertelnemu porażeniu prądem elektrycznym Stanisław Karas, który pracował przy instalacji światła w stajni i na skutek własnej nieostrożności dotknął się kabla - ponosząc śmierć na miejscu.

POTRAĆILI ROWERZYSTKĘ

Jadący własnym samochodem osobowym „Skoda”, Tadeusz Bak, potracił na szosie Rzeszów - Łańcut rowerzystkę Annę Nazimek. Wymieniona doznała licznych obrażeń ciała.

POKALECZYLI DWA KONIE

Roman Krymski, prowadząc samochód ciężarowy „Star” należący do Rzeszowskiego Przedsiębiorstwa Transportu Budownictwa, spowodował wypadek, w wyniku którego pokaleczone zostały 2 konie, ciągnące furmankę. Przyczyna było nagłe zahamowanie samochodu, w wyniku czego tył pojazdu zarzucał i uderzył w nadeżdżającą furmankę, powozona przez Piotra Barszcza. Woznik wyszedł z wypadku bez szwanku. Kierowca został zatrzymany.

ZDERZENIE „WARSZAWY” Z „IZEM”

Na trasie Dynów-Brzozów, samochód osobowy „Warszawa” prowadzony przez Stefana Maciejowskiego, zderzył się z motocyklem „IZ”, prowadzonym przez Józefa Wiertana. Oba pojazdy uległy uszkodzeniu.

Zmatoryzowani, głowa do góry...

Na prognozę 1960 roku stan faktyczny przedstawiał się jak niżej: na przeszło 40.000 pojazdów mechanicznych woj. rzeszowskie posiadało zaledwie 24 stacje benzynowe. Strasznie mało. W skali krajowej za nami był już tylko Białystok. Średnia pojemność zbiorników stacyjnych nie przekraczała 15 m sześciu, przeważały obiekty stare, pozbawione nowoczesnych urządzeń. W tej sytuacji „pojenie mechanicznych koników” urastało nieraz do rozmiarów problemu, skazując właścicieli aut, motocykli, skuterów i in. na długie wyczekiwanie w wieloletniach kolejkach.

Rok 1960 na szczęście przynosi w tym zakresie zasadnicze zmiany na lepsze. Zmatoryzowani, głowa do góry... Nasz wojewódzki stan posiadania zwiększa się do 36 stacji, awansujemy więc do grona krajowych „średniaków”. Budowa takich stacji, jak: Iwonicz, Brzostek, Uście Gorlickie, Żmigród, Leżajsk, Radymno i Jarosław już została zakończona. W ostatnich dniach trwały prace wykonawcze przy budowie stacji w Ropie i Bobowej (obie pow. Gorlice), Ropczycach, Rymanowie i Debie. Z dodatkowych rezerw inwestycyjnych Rzeszowskie Przedsiębiorstwo Obrotu Produktami Naftowymi „CPN” w Przemyślu przystępuje do budowy kolejnych obiektów, a to w Cieszanowie i Dubiecku.

Większość nowo wybudowanych stacji wyposażona została w nowoczesne urządzenia - dystrybutory marki „Hefa” importowane z Czechosłowacji. W wyniku sprawniej realizacji inwestycji podniosła się również średnia pojemność zbiorników. Sięga ona obecnie 20 m sześciennych w skali wojewódzkiej.

Warto zwrócić uwagę, że część stacji benzynowych zlokalizowano w ośrodkach wiejskich i na terenie małych miasteczek, mając na uwadze przede wszystkim potrzeby rozwijającej się na wsi mechanizacji.

Wycieczka do Moskwy i Leningradu

Wycieczki zagraniczne organizowane przez ZMW cieszą się dużym powodzeniem. Chętnie bierze w nich udział młodzież wiejska, działacze i sympatycy Związku.

W tym roku sezon wycieczkowy został już w zasadzie zakończony, a ZW ZMW w Rzeszowie organizuje grupy młodzieżowe na wyjazdy w roku przyszłym. Pierwsza 18-osobowa wycieczka do Związku Radzieckiego na trasie Moskwa - Leningrad wyjedzie 10 stycznia. Będzie to wycieczka 10-dniowa i jej koszt wyniesie około 2.050 zł. Uczestnicy zwiędzą Moskwę i Leningrad tym razem w zimowej szacie. Bliższych informacji o wycieczce można uzyskać w ZW ZMW. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Wojewódzki i Zarząd Powiatowe ZMW w terminie do 15 bm. (Pras.



Z naszej poczty: Potwierdzamy odbiór listów z zagadkami od ob. Ireny Piłża, Rzeszów, pl. Wolności 14, Tadeusza Nogi, Rakaszowa pow. Łańcut i Edwarda Wilka, Rzeszów, Gałęziewkiego 4/8 - wykorzystamy.

OSZUKANY GOSPODARZ

Za tę zagadkę ob. Stefan Kłossowicz, Kobyle pow. Strzyżów otrzymuje książkę Bogdana Arcta pt. „Bimber”. Książkę wysłaliśmy pocztą.

Po obiedzie student zajmujący miejsce nr 1 wyjął swą portmonekę, dobrze wypchaną pieniędzmi i rzekł: „Dziś zapłaci rachunek jeden z nas (gospodarz też się liczy), który nie będzie zwolniony. Zaś zwolnienie od zapłacenia rachunku przysługiwać będzie temu, na kogo padnie liczba 7. Jako kaucję za tych moich kolegów, którzy niebędą w stanie zapłacić kładę moją portmonekę na stole, ale przedtem musimy się jeszcze czegoś dobrego napić”. Gospodarz spojrzał na pieniądze, uderzył w dłoń na znak, że się zgadza i przyniósł jeszcze 18 butelek wina. Student spod nr 1 zaczął: „Nie będziecie mieli nic przeciwko temu, że jako projektodawca zaczęć od siebie. Każdy na kogo padnie liczba 7 niechaj opuści pokój”. Śledem padło na studenta oznaczonego nr 7. Gdy wyszedł student spod numeru 8 znów zaczął liczyć zaczynając od siebie. Tym sposobem licząc i posuwając się w kierunku z lewa na prawo wyszły wszyscy studenci i ostatni zabierając portmonekę. Gospodarz został sam przy stole z niezapłaconym rachunkiem.

CIEŚLI, MURARZY - TYNKARZY, 4 OPERATORÓW na dźwigi i na koparkę, z uprawnieniami oraz **ROBOTNIKÓW NIEWYKWAŁIKOWANYCH** przyjmie do pracy natychmiast **KATOWICKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO** w Katowicach, ul. Barbary 21. Praca w zgodzie z Układem Zbiorowym Pracy w Budownictwie. Bezpłatne zakwaterowanie na terenie hoteli robotniczych zapewnione. Przy hotelach istnieją stołówki z odpłatnym wyżywieniem. Przyjmujemy każdą ilość **MPŻ-CZYŹN**, którzy ukończyli 18 lat życia. K-2128/3

Ogłoszenia drobne

Kupno
„MIKRUS” w dobrym stanie - kupię. Jarnuskiewicz, Kraków Mazowiecka 69. K-2140/1
KUPIE traktor „Zetor”. Tadeusz Stanek, Potok, Krosno n/Wisłokiem. G-1602/1

Sprzedaz
OWCE karakulowe i osiołka - sprzedam hodowla, Kraków, Mochackiego 71. K-2138/1
SPRZEDAM okazynie motocykl marki „Junak” w stanie b. dobrym. Stachyra Jozef, Rzeszów - Zależę nr 32. G-1594/1
GOSPODARSTWO 5-ha (własność) - 10 km od Bydgoszczy sprzedam. Kostkowski, Bydgoszcz Wileńska 4/8. K-2141

SPRZEDAM dom jednorodzinny w Rzeszowie. Po kupnie wolny. Oferty pisemne: Biuro Ogłoszeń Rzeszów. G-1578/1
SAMOCHOÓD „Moskwicki” po 14.000 km pędnie - sprzedam. Stalowa Wola, Mickiewicza 7/11, tel. 1-8 wew. 393 do godz. 15. G-1605/1
SPRZEDAM dom jednorodzinny wraz z budynkiem przemysłowym w Jarosławiu, przy ul. Kilińskiego. Wiadomość: Irena Żołyńska, Jarosław, ul. 1 Maja 3. G-1604/1
SPRZEDAM samochód osobowy „GAZ-67” w bardzo dobrym stanie. Wiadomość: Przemyśl, tel. 2239. Pg-1410

Lokale

POKÓJ sublokatorski do wynajęcia, Rzeszów - Śródmieście. (Najchętniej lekarz, inżynier). Telefon 32-84. G-1600/1

POSZUKUJE pokoju sublokatorskiego. Wiadomość: Rzeszów, „Foto - Optyka” Grunwaldzka 10. G-1608/1

ZAMIENIĘ pokój i kuchnię oraz ogród w Rzeszowie na podobne w innej części miasta. Rzeszów, Marszałkowska 1 m 3, godz. 13-17. Cześlaw Iwaszek. G-1601/1

Różne

KTOKOLWIEK wie coś o losach Artura Wasnera (Turek) s. Ignacego Ludwika ze Sternów, ur. 18 marca 1930 r., proszony jest o podanie wiadomości na adres: Ob. D. Stecka, Warszawa, Litewska 5/10, tel. 805-23. G-1595/2

300 MATRYMONIALNYCH ofert otrzymasz przysyłając 10 złotych znaczkami „Syrnka” Warszawa Elektoralna 11. K-2101/15

FUTRA: przeróbki, reperacje, czy szczenie. Renowacja futer baranich. Pracownia Kusińska „Lucyna”, Kraków Długa 9. K-2085

Zguby

JANIŃ Jan zgubił świadectwo ukończenia 8 kl. Szkoły Podstawowej w Luteży. G-1603/1

KUSNIERZ WANDZIE skradziono legitymację MPK nr 1212 oraz legitymację służbową Prez. MRN - Wydział Zdrowia w Rzeszowie. G-1607/1

KAROSZA Janina zgubiła legitymację członka rodziny (kolejowa) nr 315040, wydana przez DOKP - Kraków. G-1610/1

GAJDEK Maria zgubiła legitymację szkolną nr 46, Szkoły Podstawowej w Rzeszowie. G-1598/1

RAŁOWSKI Henryk zgubił legitymację szkolną nr 26/II wydaną przez Szkołę Rzemiosł Budowlanych - Rzeszów. G-1597/1

WRÓBEL Janina zgubiła świadectwo (dojrzałość) ukończenia w 1959 r. Wydziału Finansowo-Rach. Technikum Handlowego w Rzeszowie. G-1596/1

SEGDA Maria, zam. w Wiercicach p-ta Iwercyche zgubiła świadectwo ukończenia 9 klasy Technikum Ogrodniczego w Ropczycach. Pg-1484

SMIETANA Franciszek zgubił legitymację nr 497358 wydaną przez Okręg Związków Zawodowych Pracowników Budowlanych - Rzeszów. Pg-1483

KRAWCZYK Maria zgubiła legitymację nr 1990 MPK - Rzeszów. G-1606/1

ZBĘDNE MATERIAŁY, A MIANOWICIE:
wyroby metalowe, okucia, narzędzia
materiały sanitarne i elektryczne
sprzeda
po cenach niższych
ze swych poremamentowych zapasów
KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA OGÓLNEGO „Zetbewu” w Krakowie, ul. Łokietka 25
Zgłoszenia przyjmuje: Dział Zaopatrzenia KPBO, pokój nr 11, w godzinach od 10 do 14. K-2110/2

ZAKŁADY SPRZĘTU LOTNICTWA SPORTOWEGO
NR 5 w Krośnie n/Wisłokiem, tel. 452
posiadają do upłynnienia:
narzędzia, pręty ociągłone stalowe, rury stalowe precyzyjne, śruby lotnicze, nitki stalowe i nitki kolorowe, wkręty do drewna, podkładki sprężynowe, linki stalowe lotnicze i inne materiały.
Szczegółowe listy znajdują się do wglądu w Dziale Zaopatrzenia. Nabywcami mogą być instytucje państwowe, spółdzielcze i prywatne. K-2143/1

Pracownicy poszukiwani

ROBOTNIKÓW NIEKWALIFIKOWANYCH do robót wodno - kanalizacyjnych, drogowych oraz **KWALIFIKOWANYCH BRUKARZY** - przyjmie do pracy **ZARZĄD ROBOT INŻYNIERYJNYCH PRZEDSIĘBIORSTWA PRZEMYSŁOWEGO BUDOWY HUTY** im. Lenina. WYNAGRODZENIE wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. ZAKWATEROWANIE - bezpłatne w hotelu pracowniczym. Na miejscu kino, urządzenia socjalne i robotniczy klub rozrywkowy. **OBIADY** stołowe w cenie 6 zł. **ZGŁOSZENIA** przyjmuje bezpośrednio Sekcja Zatrudnienia i Płacy ZRI - Nowa Huta, Kombinat, barak 20a, dojazd tramwajem nr 3, lub 15. K-2097/15

DWÓCH PRACOWNIKÓW o wykształceniu średnim rolniczym na stanowiska instruktorów Technicznych Włókna zatrudni **CENTRALA SUROWCÓW WŁÓKNIENIOWYCH I SKÓRZANYCH WOJEWÓDZKI ODDZIAŁ** w Jarosławiu. Praca wyłącznie terenowa na terenie powiatu kobuszowskiego. Zgłoszenia przyjmuje Dział Ekonomiczny Wojewódzki Oddział Jarosław, Rynek 15. K-2121/2

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO w Zakładach Młynarskich w Wyżnym pow. Strzyżów zatrudni **Zjednoczenie Przemysłu Żywnościowo-Młynarskiego „PZZ”** w Rzeszowie. Wymagane jest minimum średnie wykształcenie i 7 lat praktyki w pionie finansowo-księgowym. Wynagrodzenie do omówienia na miejscu. Oferty prosimy składać do Zjednoczenia - Rzeszów, ul. Kopernika 15. K-2142/1

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO zatrudni natychmiast **Debickie Zakłady Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych w Debicy**. Wymagane kwalifikacje - wyższe wykształcenie ekonomiczne, trzy lata praktyki na stanowisku głównego księgowego oraz znajomość księgowości przemysłowej. Mieszkanie zapewnione. Ważności pracy i płacy do omówienia na miejscu. K-2144/3

Nauka

TOWARZYSTWO Krzewienia Wiedzy Praktycznej organizuje kursy kwalifikacyjne w specjalnościach: frezer, ślusarz tokarz, hydraulik-instalator, spawacz oraz kursy dla potrzeb własnych: krawiectwo, kosmetyczne, gotowania i pieczenia. Zapisy przyjmuje sekretariat w Rzeszowie, Obrońców Stalingradu 59 (budynek Szkoły Zawodowej). K-2096/4

PÓŁROCZNY kurs techniki rachunkowości dla pracowników księgowości i finansów, półroczny rachunkowości budżetowej organizuje Stowarzyszenie Księgowych Oddział - Rzeszów, Dekarta 16, telefon 28-31. Zgłoszenia do 15 listopada br. G-1599/1

Podziękowanie

PANU dyrektorowi dr Chabincę, Panom doktorom Sikorze, Znamiorskiemu, Białogłowskiemu oraz pozostałemu personelowi pielęgniarskiemu Szpitala Wojewódzkiego w Rzeszowie składam gorące i serdeczne podziękowania za troskliwą opiekę w czasie choroby wdzięczna pacjentka - Beata Sikora z rodzicami. G-1609/1



Stary Balarus, weteran spod Solferino, opowiadał nieraz o arcyksięciu Maksymilianie i o francuskim cesarzu Napoleonie III. I jak uwielbiał Maksymiliana i żałował go mocno, zwłaszcza gdy był pijany, tak bardzo nienawidził cesarza Napoleona III i Francuzów. Twierdził, tupiąc swą drewnianą nogą, że Francuzom nie można dowierzać, że ich Napoleon III był wierutnym łgarzem i kretaczem, który urwał kapralowi Balarusowi nogę kulą armatnią pod Solferino, pobił haniebnie młodzieńczego cesarza austriackiego Franciszka Józefa I, a potem postanowił wyciągać z ognia kształny cudzymi rękami i stał się przyczyną niesławnej śmierci arcyksięcia Maksymiliana w Meksyku. Po prostu jął namawiać biedaka, żeby potakomił się na cesarską koronę meksykańską. Staro Balarusa otaczali gazdowie i słuchali, jak opowiada tamte historie:

Oto Franciszek Józef I powiedział tak do swego brata, arcyksięcia Maksymiliana, Boże mu tam dać radość wiekiusia, amen! - rozwodził się szeroko w karczmie, wsparty na katarynce. - Jedź braciszku, powiedz mi, po tę meksykańską koronę, bo widzisz, powiada, cesarskie korony nie rosną na wierzbie. Powiadasz, powiada, że nie wierzysz cesarzowi Napoleonowi III za to, że mnie sprął pod Solferino w roku 1859? Wiesz, braciszku, powiada, bo widzisz, teraz tego łajdaka sumienie gryzie i chce tamto zło naprawić. A arcyksiążę Maksymilian na to, że owszem, czemu nie, powiada, to jest prawda, że cesarskie korony nie rosną na wierzbie, ale w Meksyku są Indianie, czyli bardzo dzicy ludzie i przeróżni rebelianci, i jeszcze gotowi go zastrzelić. A na to cesarz Franciszek Józef I powiada, że Indianie i rebelianci psiuco mu zrobią, bo będzie go ostrzegł francuski generał Bazaine z regimentem wojsaków, którzy się nawet diabła nie boją. Arcyksiążę Maksymilian dał się przekonać i pojechał do tego Meksyku po swoją śmierć! Tak, po swoją śmierć! A wiecie jak to było?

Ponieważ nikt nie wiedział jak to było, więc ktoś bardziej szczodry kazał postawić przed Balarusem kwaterkę gorzałki, a on dalej opowiadał:

- Włec to było tak! Jak tam było, to było, dosyć na tym, że pojawił się taki lucyferowy syn, niejaki Juarez, wybrany przez rebeliantów na prezydenta. I on pozbił ich całą kupę i hurra! na naszego Maksymiliana! A generał Bazaine uciekł ze swoim regimientem do domu. To znaczy, do Francji. Rebelianci porwali naszego arcyksięcia, a było to w roku, jeśli się nie mylę... Było to bodaj czy nie w roku 1867. I powiedli go pod mur. To było w takim zasmołym miejscu meksykańskim, które nazywa się Querétaro. Prezydent Juarez zawałał po meksykańsku „Feuer!” i już było po Maksymilianie. Cesarską koronę diabli wzięli, a duszyckę rozstrzelanego Maksymiliana powiedli aniołowie do nieba, czego wam i sobie życzyć po śmierci, amen!..

Przechwalał się jeszcze, jak męźnie jowował pod Solferino jako kapral „Jägerregimentu Nr 21”, jak własnym ciałem zastąpił młodzieńczego cesarza Franciszka Józefa I, jak to widział cesarz Napoleon III i jak kazał na nich wycelować armatę. Armata strzeliła jak wszyscy diabli i kula zamiast urwać głowę Franciszkowi Józefowi I, urwała kapralowi Balarusowi nogę. Za to najjaśniejszy pan cesarz Franciszek Józef I przypisał mu złoty medal za waleczność, a który potem Cyganie mu ukradli, a za nogę podarował mu kataryncę z matpką, lecz matpka zdechła. Porządny to jest cesarz, nie można nic złego powiedzieć! I gdy wczoraj grzebałem nieboszczyka Kuczałego, przypomniał mi się stary weteran spod Solferino, Bartłomiej Balarus, arcyksiążę Maksymilian w panoptikum Wencla Navrata i Erika z zegarkami.

Jej zegarek, skradziony Navratowi, kołszy się teraz na łańcuszku w szafie wraz z innymi sześciu zegarkami, tyka miarowo i spleśni szepem o tamtej przedziwnej historii.

Na cmentarzu dopalają się świece, luna nad nim powoli szarzeje, na kościelnym zegarze bije godzina jedenasta. Ludzie już dawno poszli do domu zadowoleni, że spełnili swą chrześcijańską powinność. Zapalili świece na grobach swych najbliższych, odmówili pacierz, a potem przechadzali się po cmentarnych ścieżkach i byli ogromnie zadowoleni, że to nie oni leżą pogrzebani w ziemi. Gapili się na groby, patrzyli, który piękniej ozdobiony papierowymi kwiatami, na którym pali się więcej świeczek, obmawiali zmarłych, plotkowali o żywych, chłopcy zaś i dziewczyny wymykali się parami z cmentarza do zagajnika nad Olzą.

Gdy wczoraj grzebałem nieboszczyka Kuczałego, wywołanego przed trzema dniami z czarnego stawu, miałem wrażenie, że wraz z nim grzebie wszystkie wspomnienia wiążące się z woskowym arcyksięciem Maksymilianem w szklanej trumnie i chuda Erika z zegarkiem, która chciała być Judyta i Wenclom Navratem, który był podobny do Holoferesa. (cdn)

RZESZÓW

Sroda

listopada 1960 r.



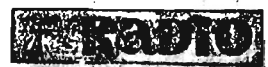
NOCNE DYŻURY APTEK RZESZÓW
 Apteka Społeczna nr 3
 ul. Gosłara 1
 Stały dyżur nocny:
 Apteka Społeczna nr 4
 ul. Dąbrowskiego 56
 Pogotowie Ratunkowe: tel. 09
 Pogotowie MO: tel. 07
 Straż Pożarna: tel. 08
 Postój taksówek: tel. 31-50



PAŃSTWOWY TEATR IM. W. SIEMASZKOWEJ — Opowieść o kole kredytowym godz. 19

ZORZA (ul. 3 Maja) —
 Niewysiany list (radz. 1. 16)
 godz. 15.30, 17.30 i 19.45
MEWA (ul. Dąbrowskiego) —
 Sierozka (radz. 1. 12)
 godz. 17 i 19.30
SWIT (ul. Langiewicza) —
 Lecą żurawie (radz. 1. 16)
 godz. 17 i 19
APOLLO (Staromieście) —
 Sługa dwóch panów (radz. 1. 12)
 godz. 15.30 i 18.30
PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) —
 W okopach Stalingradu (radz. 1. 12)
 godz. 17 i 19
WDK (ul. Okrzei 7) —
 Maturzyści (radz. 1. 16)
 godz. 16, 18 i 20

UWAGA: Repertuar kin podajemy wg informacji CFW



PROGRAM I
 Program dnia: 6.10 15.05
 Wiadomości: 5.00 6.00 7.00
 8.00 12.04 16.00 18.00 20.00 23.00
 9.00 Audycja dla kl. I i II
 9.20 Koncert Rozgłośni Łódzkiej
 10.00 Muzyka operowa
 10.30 Audycja aktusina
 11.30 Audycja dla kl. IX 12.10 Piesni romantyków niemieckich
 12.30 Rolniczy Kwadrans 12.42 Swojskie melodie 13.00 Audycja dla kl. I 14.20 Uлюбione melodie 16.05 O problemach młodzi 17.30 Z życia Związku Radzieckiego 18.40 Radio-reklama 19.05 Uniwersytet Radiowy 19.15 Pieć minut o wychowaniu 19.20 Koncert orkiestr PR. 20.25 Wiadomości sportowe 20.45 Ze wsi i o wsi 21.00 Koncert Chopinowski 22.10 Koncert estradowy.

PROGRAM II
 Program dnia: 6.40 15.25
 Wiadomości: 5.30 6.30 7.30
 8.30 12.04 15.00 19.00 23.50
 9.05 Koncert rozrywkowy 10.30 „Kurczak” opowiadanie 10.50 Muzyka naszych przyjaciół 12.25 Polskie melodie ludowe 14.45 Radiowy kurs nauki 16.30 „Polski 15.30 Dla dzieci” starszych „Blekitny szlafiarz” 16.15 Ludowe pieśni Gruzji 17.00 Utwory skrzypcowe 17.20 Nowe piosenki wioski 17.30 Na warszawskiej fali 18.10 Radio-reklama 19.05 Kwadrans muzyczny 19.20 Festiwal: Teatr Młodego Słuchacza 20.24 Muzyka symfoniczna 20.50 Piosenki erotyczne 21.27 Koncert sportowa 21.40 Gra orkiestra taneczna 22.30 „Z listów” 23.00 Muzyka taneczna.

ROZGŁOSZNIARZ RZESZOWSKA PR
 16.00 Wiadomości ziemi rzeszowskiej 16.10 „Jak się widzą” — reportaż Jerzego Popoła 16.20 Gra kapela ludowa z Dąbrowicy 16.35 Radio-reklama



Przegląd filmów radzieckich

DAMA z pieskiem

— nowy film reżyserii Josifa Cheffica zrealizowany został na podstawie opowiadania Czechowa, pod tym samym tytułem. Treść? Dwoje ludzi po czasie wakacji nad Morzem Czarnym. Znajomość przekształca się w wielką, nieoczekiwaną przez nikogo z nich miłość.

Wartość filmu i jego powodzenie łącznie ze zdobytą nagrodą w Cannes w br. tkwi nie w fabule, lecz w realizacji tego obrazu i w konercie gry aktorskiej, jaki dają debiutantka Ija Sawwina i Aleksiej Batałow, znany z „Lecą żurawie”.

„Tylko dla kobiet”

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Gospodarstwa Domowego, który działa przy Zarządzie Wojewódzkim Ligii Kobiet pod kierownictwem tow. Zwierchanowskiej — z miesiąca na miesiąc rozszerza swoją działalność.

Za odmowę zmielenia kawy — upomnienie (na początek)

W czasie jednej ze swych wędrowek Patrycyjek zetknął się z odmową zmielenia kawy w sklepie spożywczym przy ul. Mickiewicza w Rzeszowie, tylko dlatego, że nie była zakupiona na miejscu. Ostatnio otrzymaliśmy wyjaśnienie Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Rzeszowie, z którego wynika, że maszyny do mielenia wprowadzone zostały wprowadzić dla wygody kupujących, którzy na miejscu mogą kawę zmielić, a... z usług tych mogą korzystać i klienci, którzy kawę zakupili w innym sklepie.

Ekspedientka tego sklepu za odmowę zmielenia kawy otrzymała upomnienie. Podobne kroki w rychłej powinny być podjęte przez Dom Handlowy „Delikatesy” gdzie obowiązuje, jeszcze do nieprzemysłanego zarządzenia w dodatku, z uporem godnym lepszej sprawy przestrzegane przez obsługę tego stoiska.

Nie najlepsze zabawy...

Deszcze padają. Co większe uwięzienie a już kaluża. Korzyści z tego dzieci i bawią się w brudnej wodzie zawzięcie. Nie dbają ani o ubrania ani o groźny katar, czy inne choroby. Bakteri w brudnej wodzie nie brakuje. Jedną z przyczyn ulicznych kaluż są zatkane ścieki i rowki odpływowe. Zadaniem dozorców i pracowników ZOM jest większa troska o utrzymanie ich w czystym stanie. Foto: M. Kopeć



MIESZANKA HANDLOWA

TYLKO DLA „WIELKOLUDÓW”

Trudno doprawdy dociec czym kierują się handlowcy zaopatrując swoje placówki detaliczne prawie wyłącznie w obwie powyżej nr 40. W każdym razie na pewno nie zadaniami panów, którzy przecież nie zawsze mają tak wielką stopę.

A CO NA GŁOWE?

Do tej pory nie udało nam się również dotrzeć do źródła braku beretów szkolnych (miękkich, granatowych). Zapytany bowiem o to kierownik sklepu „Dom Dziecka” obrzucił się i... zażądał od nas odpowiedzi. Ze względów proceduralnych pozostawiamy jednak tę zagadkę do rozgrzyzienia handlowcom.

- SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT -

Z różnych dyscyplin

CZOŁOWI NARCIEARZE ZRZESZENIA LZS NA STARCIE W IWONICZU

Nierwykłe atrakcyjnie zapowiadają się tegoroczny sezon narciarski w naszym województwie. Nie często okrzem rzęsowski jest gospodarzem poważniejszych imprez narciarskich. Dlatego też z wielką radością przyjęliśmy wiadomość, że w dniach 9—12 lutego 1961 roku zorganizowane zostaną w Iwonicy-Zdroju X Jubileuszowe Centralne Mistrzostwa Narciarskie Zrzeszenia Ludowe Zespoły Sportowe w konkurencjach klasycznych.

Ze względu na to, że jest to impreza organizowana po raz pierwszy w historii rzeszowskiego nartiarstwa, gospodarze mistrzostw — Rada Wojewódzka Zrzeszenia LZS w Rzeszowie przykłada dużą wagę do organizacji zawodów oraz zadawalenie wszystkim, którzy uczestniczyć będą w imprezie oraz wszystkim sympatykom „białego szaleństwa”.

OKRĘGOWE MISTRZOSTWA SZKOLNEGO ZWIĄZKU SPORTOWEGO W GIMNASYCE SPORTOWEJ

Celem popularyzacji i umosowienia gimnastyki sportowej wśród młodzieży szkolnej oraz wyłonienia reprezentacji województwa na III Mistrzostwa Szkolnego Związku Sportowego, które odbędą się w Krakowie w dniach 3—4 grudnia, zorganizowane zostaną w Rzeszowie mistrzostwa SZS naszego okręgu.

W zawodach wezmą udział 8-osobowe drużyny, a na program złoży się układ ćwiczeń Polskiego Związku Gimnastycznego.

KRAJEWSKI POLONIA O JEDNĄ BRAMKĘ LEPSZY

Przedstawiamy kolejną listę strzelców III ligi. Na jej czele znajduje się Krajowski z przemyskiej Polonii. Drużyna ta jak dotychczas zdobyła tytuł mistrza rundy jesiennej.

- 10 — Krajowski (Pol),
- 9 — Komurkiewicz (Gór), Czapla (Unia),
- 7 — Kawiak (Pol),
- 6 — Sekulski (Unia), Dymowski II (St. Wola), Planeta (St. Mielec),
- 5 — Nowosielski (Gór), Lewandowski (Czuwaj), Makowski (St. Wola), Grabowski (Stal Dębica), Woiłowicz (Pol), Rachwał (Res), Kolodziej (JKS),
- 4 — Lada (Unia), Trojtnak (JKS), Sada (Stal Dęba), Kalinowski (Stal Dęba),
- 3 — Busz (Czuwaj), Czyżowski (Pol), Chmielowiec (JKS), Strzeliński (Walter), Grochalski (Stal St. Wola), Ochalski (Czuwaj), Samisz (Stal Dęba), Miśkiewicz (Pol), Mucha (Stal St. Wola), Bandasiewicz (Stal St. Wola), Rożniata (Kros), Mokrzycki (Stal Mielec), Chmielowski (JKS), Lupa (Stal Mielec), J. Habrat (Kros),
- 2 — Kolbusz (Walter), Szmiałoch (Stal Dębica), Robotycki (Stal Mielec), Zajączkowski (Kros), Błaszczkowski (Stal Dębica), Walkowicz (JKS), Trojanowicz (Gór), Latusiewicz (Gór), Kloda (Walter), Poczesny (Czuwaj), Klec (Res), Jezewit (Wai), Piwowar (Czuwaj),
- 1 — Czudo (Stal Mielec), Juraszczyk (Stal Mielec), Zajdel (Kros), Kłocko (Pol), Gabrysiak (Stal Mielec), Trojanowicz (Walter), Gorzkiewicz (Res), Cwiertniwicz (Gór), Lichończak (JKS), Dymowski II (Stal St. Wola), Sura (JKS), Jurczyk (Kros), Czerwonka (Unia), Surmiak (Res), Ekier (Czuwaj), Kordys (Res), Marzulewicz (Kros), Biernias (Stal St. Wola), Nowak I (Stal St. Wola),
- 7 — samobójce.

Nowa sala gimnastyczna — pięknym prezentem

Uczniowie ZSZ umieją wyrazić swoją wdzięczność

W przeddzień 43 Rocznic Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej młodzież Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Rzeszowie otrzymała piękną salę gimnastyczną. W sali tej zorganizowano już uroczystą akademię dla uczczenia wspomnianej rocznicy. Referat o Wielkim Październiku wygłosił tow. Woźniak, po czym odbyła się bogata część artystyczna w wykonaniu młodzieży skupionej w takich zespołach prac pozalekcyjnych, jak: recytatorski, chóralny, muzyczny i taneczny.

Młodzież, aby wyrazić swą wdzięczność, jak też, aby uczcić pamiętną rocznicę postanowiła: wykonać strugarkę do metali SP-2 (wartość 44 tys. zł), 3 komplety narzędzi ślusarskich dla szkół podstawowych, a także uruchomić robotniczy piec do lutowania. Łączna wartość zobowiązań wynosi około 60 tys. zł. Brawo. H. W.

Spotkania radnych z mieszkańcami

W Rzeszowie odbywają się spotkania radnych MRN z mieszkańcami miasta. Na spotkaniach omawiany jest plan gospodarczy i budżet na rok następny.

10 listopada o godz. 17.30 spotkanie takie odbędzie się w szkole nr 4 przy ul. Marszałkowskiej, na którym radni wymienią swoje uwagi i wysłuchają opinii mieszkańców następujących ulic: Kopnickiej, Marszałkowskiej, z bocznymi, Nowotki z bocznymi, Sienkiewicza i Ujejskiego.

Tego samego dnia, o tej samej porze odbędzie się spotkanie radnych ze społeczeństwem w świetlicy Dyrekcji Budowy Osiedli Robotniczych przy ul. Obrońców Stalingradu. W spotkaniu tym powinni wziąć udział mieszkańcy ulic: Poleśtaw Chrobrego, Czackiego, Chodkiewicza, Niemcewicza, Podpromie, Staszka, Zamojskiego, Z. Chyranowskiej, Lenartowicza, Obrońców Stalingradu.

Mężczyźni już myślą o ...karnawale

Pracownicy „Domu Mody” pracują jak w kropkie. W związku z nadchodzącym sezonem zimowym szyją się tu zamówienia jak z rogu obfitości. Kobiety zamawiają okrycia zimowe, wyżywione sukienki, ciepłe spodnie. Oczywiście większość klientów Domu Mody decyduje się na płaszcze wykonane z lodenu.

Musimy przy tej okazji zdemaskować interesantów rodzaju męskiego. Okazuje się bowiem, że czynią oni już przygotowania do... karnawału, zamawiając czarne garnitury. I kto by to przypuszczał, że mężczyźni wcześniej od kobiet pomyśleli o karnawałowych przygotowaniach. (beta)

NOWINY RZESZOWSKIE

— pismo codzienne, wydaje Wydawnictwo Prasowe „Nowiny Rzeszowskie” —RSW „Prasa”. Redaguje kolegium. Adres redakcji: Rzeszów, ul. 22 Lipca. TELEFONY: Cent. al. 2056, 2057, redakcja naczelna 4773, zastępca redaktora naczelnego 4610, redakcja nocna 5017, administracja 4656, sportowy 4358, sekretarz redakcji i wszystkie działy łączą centrala. Oddziały redakcji: Przemysł, ul. Warszawska 15, tel. 2700, Wrońskiego 6, ul. Piłsudskiego 1, ul. 1 Maja 11, tel. 294, Biuro Reklam i Ogłoszeń — 4632.

Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmowane są w terminie do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez: urzędy pocztowe, listonoszy oraz oddziały delegatury „Ruch”. Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO I OM Rzeszów nr 9-6445 PUPiK „Ruch” w Rzeszowie, ul. Asnyka 9. Cena prenumeraty miesięcznej — zł 12.50, kwartalnej — zł 37.50, półrocznej — zł 75, rocznej — zł 150.

Druk. Rzeszowskie Zakłady Graficzne — Rzeszów. T-1-454